

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Poznań, czwartek 24 lutego 1949 r.

Nr 54 (67)

„Przyjaźń przypieczętowana krwią jest nierozrwalna“

Uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej z okazji 4-tej rocznicy oswobodzenia Poznania

Uroczystość obchodził Poznań czwartą rocznicę swego oswobodzenia, tym uroczystości, że w dniu tym przypada jednocześnie 31 rocznica powstania Armii Czerwonej, której bohaterzy żołnierze krwią własną oswobodzenie miasta przypieczętowali. W odświętnie przybranej sali Teatru Polskiego odbyło się uroczyste, nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Gości wita przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Stokowski: przedstawiciela Armii Radzieckiej, bohatera walk o Poznań i Cytadelę generała - lejtnanta Wajnubę, poznańskich przewodników pracy, I sekretarza KW PZPR, tow. Minora, przewodniczącą WRN tow. Hetmańską, wojewodę poznańskie go ob. Brzezińskiego, gen. Rotkiewicza oraz przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych.

Wypełniona po brzegi sala reaguje burzliwymi oklaskami. Długo manifestują robotnicy Poznania na cześć Armii Czerwonej, jej bohaterów wodza Generalissimusa Stalina, na cześć Wojska Polskiego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na mównicę wchodzi prezydent miasta tow. Murzynowski.

„Miasto nasze obchodzi dziś podwójne święto radości; czci swoje pamiętne dni, a równocześnie oddaje hołd swej oswobodzicielce.

Mieszkańców naszego miasta połączyła z Armią Radziecką nierozrwalnym węzłem przyjaźni krew Poznańców przelana na brukach naszego miasta w walce o zdobycie ostatniego szanika hitlerowskiego, zagradzającego drogę do Berlina. W dniu wielkiego święta Armii Radzieckiej społeczeństwo poznańskie śle Armii Czerwonej oraz genialnemu wodzowi Generalissimowi Stalinowi serdeczne i szczere życzenia jak największych osiągnięć na pożytek całej postępowej ludzkości“.

Prezydent Murzynowski mówi dalej o pracy, jaką klasa robotnicza Poznania od chwili oswobodzenia do dnia dzisiejszego włożyła w odbudowę swego miasta.

Zwielokrotną manifestację wywołuje pojawienie się na mównicy gen.-lejt. Wajnuba. W mocnych, żołnierskich słowach wita mowca w imieniu Armii Czerwonej i marszałka

Rokossowskiego społeczeństwo miasta Poznania. Opowiada o walkach o Cytadelę poznańską, którym przewodził: „Pamiętam, że właśnie czterdzieści lat temu o tej jeszcze godzinie toczyliśmy zażartą walkę o zdobycie Cytadeli. Obok żołnierza radzieckiego szli mieszkańcy Poznania. We wspólnej walce krzepła nasza przyjaźń, która przypieczętowana krwią, jest nierozrwalna“.

Przemówienie swoje kończy gen.-lejt. Wajnub okrzy-

kiem na cześć Polski Ludowej, Związku Radzieckiego, bohaterskiej Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

Wśród uroczystej ciszy radny Dziemidok czyta wniosek o przemianowanie ulicy im. Marszałka Focha na ulicę im. Marszałka Rokossowskiego. Wniosek przyjmują zebrani długo nie milkącymi oklaskami. Z kolei prezydent miasta dokonuje aktu wręczenia nagrody naukowej m. Poznania za r. 1948 prof. dr. Tadeuszowi Szczurkiewiczowi. Laureat nagrody literackiej, dr. Wacław Kubacki nie mógł przybyć z powodu choroby.

Prof. Szczurkiewicz głęboko wzruszony dziękuje za wyróżnienie.

Uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej kończy

się odczytaniem depesz do Generalissimusa Stalina oraz prezydenta Bieruta. Głośnie oklaskami przyjmują zebrani rezolucję, w której Miejska Rada Narodowa stwierdza, że „Naród Polski w oparciu o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim potrafi przeciwstawić się obcej propagandzie i awanturczym nastrojom wojennym, pracując wytrwale nad zwycięstwem międzynarodowego proletariatu“.

Wieczorem z czterech miejsc wyruszyły kapstrzyki, które po utworzeniu wspólnego pochodu z radnymi MRN na czele skierowały się na cmentarz Bohaterów, gdzie złożono hołd poległym o oswobodzenie Poznania żołnierzom polskim i radzieckim.

Klasa robotnicza pierwsza podjęła hasło upowszechnienia kultury

Uroczystości w Żelazowej Woli inauguracja Roku Chopinowskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 22 bm. w 139 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina, odbyła się w Żelazowej Woli uroczystość, zorganizowana przez komitet wykonawczy Roku Chopinowskiego. Na zaproszenie ministra kultury i sztuki — Stefana Dybowskiego, przewodniczącego komitetu, przybyli na uroczystość przedstawiciele komitetu honorowego Roku Chopinowskiego, m. in. minister odbudowy, wiceprzewodniczący Instytutu Chopinowskiego M. Kaczorowski, prezes Rady Stowarzyszeń Artystycznych — Karol Kuryluk, laureat Państwowej Nagrody Muzycznej Woytowicz oraz przewodniczący — członkowie komitetu wykonawczego.

W uroczystości uczestniczył również p. Pierre Moisy, dyrektor Instytutu Francuskiego w Warszawie, oraz przedstawiciele polskiego świata muzycznego, delegacje partii, organizacji młodzieżowe, załogi robotnicze z pobliskich fabryk, przedstawiciele studentów konserwatorium i uczniów średniej szkoły muzycznej oraz licznie zgromadzona ludność z okolicznych osiedli. Do zgromadzonych przemówił min. Dybowski.

„Miejsce, w którym przemawiam jest otoczone przez cały świat kulturalny wyjątkowym pietizmem — powiedział m. in. min. Dybowski — dla nas Polaków miejsce to należy do najbardziej wzruszających pamiątek, tu bowiem urodził się jeden z największych geniuszy muzycznych Polski i świata — Fryderyk Chopin.“

Narodowość sztuki Fryderyka Chopina sięga najgłębszych pokładów ludowości — mówił dalej min. Dybowski. Chopin, jak nikt przed nim — wniósł w ducha polskiej pieśni ludowej. Genialne wyczucie polskiego stylu ludowego sprawiło, iż tworzył, czerpiąc natchnienie z narodu, podobnie jak to czynił anonimowy twór-

ca ludowy. Z twórcą ludowym łączy Chopina treść, odróżnia zaś formą.

Ustrój socjalistyczny stawia zagadnienie kultury i sztuki w szeregu najważniejszych za gadnień życia narodu, nadaje im najgłębszą wagę polityczną. Odbiorcą nie jest już klasa uprzywilejowana — ale cały naród.

I właśnie te przemiany, zmieniające i kształtujące na nowo oblicze polskiego życia kulturalnego, zadecydowały o formie i rozmiarach obchodu rocznicy chopinowskiej.

Program uroczystości dopełnił koncert muzyki chopinowskiej w wykonaniu Bolesława Woytowicza. Na program koncertu złożony był utwór Fryderyka Chopina.

Konferencja wydziału szkolenia KC PZPR

W dniu 31 bm. odbyła się w wydziale szkolenia ideologicznego KC PZPR konferencja z kierownikami partyjnych szkół wojewódzkich z całego kraju.

Przedmiotem obrad było omówienie doświadczeń pierwszego turnusu szkoleniowego sekretarzy komitetów gminnych, który objął 1.100 słuchaczy.

Po sprawozdaniach z przebiegu prac w poszczególnych szkołach rozwinęła się dyskusja. Wykazała ona duże sukcesy w przyswojeniu sobie przez słuchaczy zasadniczych podstaw wiedzy marksistowsko-leninowskiej, określonej w programie. Wskazano również trudności i niedociągnięcia pracy kierownictwa i personelu naukowego szkół.

Wysunięto szereg wniosków zmierzających do ulepszenia metody nauczania, a przede wszystkim przystosowania na-

jęć do zainteresowań oraz zadań politycznych i organizacyjnych, jakie stają przed o-puszczającymi kurs szkoleniowy działaczami gminnymi.

Wyniki pracy szkół wojewódzkich podsumowała tow. Wilhelmina Matuszewska.

Wnioski wysunięte na konferencji posłużyły za wskazania dla prac nowego turnusu szkoleniowego działaczy wiejskich, który rozpoczął się w ostatnich dniach.

Polskie trawlerzy łowią białą rybę

GDYNIA (PAP). Sezon połów ryby białej trwa już w pełni. Na Morzu Północnym przebywają i przeprowadzają połowy trawlerzy „Dalmoru“: Wulkan, Jupiter, Merkury, Orion, Wega, Syriusz, Wulkan i Neptun. Trawlerzy wydławiają swoje połowy w angielskich portach rybackich Grimsby i Yarmouth.

Pomnik Chopina



Pomnik Fryderyka Chopina dłuta Wacława Szymanowskiego. Pomnik ten znajdował się w warszawskim Parku Łazienkowskim, skąd w pierwszych dniach okupacji usunęli go Niemcy.

Kolejarze - drogowcy z Poznania podejmują apel kolegów z Wągrowca i wykonają plan o 3 miesiące wcześniej

W Poznaniu odbyło się zebranie terenowego komitetu Współzawodnictwa Pracy kolejarzy - drogowców, na którym podjęto wezwanie, rzuczone przez kolejarzy z Wągrowca o przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego.

Po dokładnym omówieniu możliwości wcześniejszego wykonania planów robót, na apel przewodnika pracy tow. Józefa Grzybka zebrani przyjęli następującą rezolucję:

„Zebrani, świadomi wagi i znaczenia przedterminowego ukończenia Planu Trzyletniego dla życia gospodarczego i społecznego Państwa, podejmują wezwanie pracowników Oddziału

Drogowego Wągrowiec z dnia 12. 2. 1949 r. i zobowiązują się w drodze wydajnej i ofiarnej pracy wykonać Plan Trzyletni do dnia 30. 9. 1949 r., czyli na 3 miesiące przed terminem, przyspieszając tym samym budowę fundamentu do gospodarczego Planu 6-letniego“.

Zielona Góra wpłaca dodatkowo na Wspólny Dom

Na wezwanie koła PZPR przy Państwowym Monopolu Tytoniowym do dodatkowych ofiar na Wspólny Dom, pośpieszyło również koło PZPR przy PMS w Zielonej Górze. Koło jednomyślnie zadeklarowało 19.800 złotych.

Koło PZPR przy PMS wywa jednocześnie koła PZPR przy Państwowym Lubuskiej Wytwórni Win Musujących, Browarze i Zakładach Graficznych do dodatkowego opodatkowania się na budowę Wspólnego Domu. (WS)

Mecz juniorów Polska-Węgry 10:6

Szczegółowe sprawozdanie (na str. 4)

Rozkaz marsz. Żymierskiego w 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). W 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej, marszałek Michał Żymierski, wydał następujący rozkaz.

Żołnierze! Obchodzimy 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej, armii pokoju, obrońcy postępu i wolności narodów.

Związek Radziecki i jego armia wyzwoliły ludzkość od groźby panowania faszystów nad światem, przyniosły wolność i pokój uciemiężonemu na rodem Europie, dały możliwość krajom demokracji ludowej — a więc i naszej ojczyźnie — wkroczenia na drogę postępu społecznego.

Ustrój socjalistyczny stworzył armię, która przewyższa swą siłą moralno-polityczną, techniczną i naukową armię imperialistyczną.

Armia Radziecka pod genialnym dowództwem Generalissimusa Stalina, rozbiła machinę wojenną hitlerizmu i jego satelitów, największą potęgę wojskową, jaką wytworzył imperializm.

Dziś, Armia Radziecka, pod wyjątkowo nieustannie swoje osiągnięcia we wszystkich dziedzinach wyszkolenia wojskowego, stoi twardo na straży pokoju. Miliony prostych ludzi na całym świecie otacza najserdeczniejszymi uczuciami Związek Radziecki i jego armia, widząc w nim główną siłę, krzyżującą plany podżegaczy wojennych, obrońcę postępu i pokoju.

Odrodzone Wojsko Polskie łączy z bohaterską Armią Radziecką braterstwo broni. o-partę na głębokich podsta-

wach ideologicznych, scementowane krwią, przelaną na szlaku bojowym od Lenina do Berlina.

Polska Ludowa zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu i jego siłom zbrojnym, wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego, niepodległość ojczyzny z granicami na Odrze i Nysie i możliwość budowania lepszego jutra naszego kraju, ustroju sprawiedliwości społecznej. Tylko dzięki pomocy Armii Radzieckiej mogliśmy zbudować nowe, odrodzone Wojsko Polskie, służące masom pracującym.

Dziś bogaty dorobek, doświadczenia i osiągnięcia braterskiej armii kraju socjalizmu są dla nas wzorem w naszej pracy wyszkoleniowej, będziemy jak najszerzej korzystać z tych wzorów, podwyższając nieustannie siłę i wartość bojową Wojska Polskiego. Będziemy nieustannie umacniać i pogłębiać braterstwo broni, łączące nas z wielką Armią Radziecką.

Niech żyje Związek Radziecki — czołowa siła obozu pokoju demokracji i postępu!

Niech żyje Armia Radziecka — armia pokoju i wolności na rodów!

Niech żyje wielki wódz Związku Radzieckiego i całej postępowej ludzkości, twórca zwycięstw Armii Radzieckiej — Generalissimus Józef Stalin!

Minister Obrony Narodowej (—) Michał Żymierski Marszałek Polski

I wicemin. Obrony Narodowej (—) gen. Marian Spychalski gen. dyw.

Koło PZPR nr 2 w Szamotułach wzywa do współzawodnictwa

W PRENUMERACIE: Gazety Wielkopolskiej Gazety Lubuskiej Gazety Kaliskiej

Członkowie Koła terenowego nr 2 PZPR w Szamotułach postanowili wysyłać na ostatnim zebraniu zaprenumerować „Gazetę Wielkopolską“. W ciągu niespełna tygodnia 90 proc. członków wypełniło to zobowiązanie.

Koło terenowe nr 2 apeluje do wszystkich podstawowych organizacji partyjnych Wielkopolski, aby wzięły udział we współzawodnictwie w abonowaniu „Gazety Wielkopolskiej“ jako pisma partyjnego, wresz-

stronnie informującego o wszelkich przejawach życia politycznego, gospodarczego i społecznego kraju i całego świata.

Stałe czytanie „Gazety Wielkopolskiej“ daje gwarancję pełnego uświadomienia socjalistycznego i jest obowiązkiem każdego członka Partii na terenie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Marszałek Rokossowski w Warszawie

na uroczystościach 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). Z całego kraju napływają meldunki o uroczystościach, które odbyły się w przeddzień 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

W związku z uroczystościami z okazji powstania Armii Radzieckiej, dnia 22 bm. przybył do Warszawy, jako gość Wojska Polskiego, marszałek Związku Radzieckiego — Konstanty Rokossowski, w towarzystwie generałów Kotowa, Litwinkowa, Litwinowa i Pidorenko.

Gości powitali na Dworcu Głównym, Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski, w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej — szef kancelarii cywilnej min. Mijał, w imieniu premiera min. Wojski, prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej min. Świątkowski oraz min. Berman.

Na dworcu przybyli również przedstawiciele Wojska Polskiego z wiceministrami Obrony Narodowej: gen. dyw. Marianem Spychalskim i gen. bryg. Piotrem Jaroszewiczem, szefem Sztabu Generalnego

WP gen. broni Władysławem Korczychem na czele. W ciągu dnia marsz. Rokossowski złożył wizytę Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi i premierowi Cyrankiewiczowi. W godzinach wieczornych Prezydent Bierut podejmował marsz. Rokossowskiego obiadem.

Goście radzieccy wzięli udział w centralnej akademii z okazji 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, jaka odbyła się w Teatrze Polskim, pod hasłem „Armia Radziecka — wyzwolicielka Polski — obrońca pokoju”. Na akademii byli obecni: Prezydent Bierut, Marszałek Sejmu Kowalski, premier Cyrankiewicz, marszałek Żymierski, generałowie i dyplomaci akredytowani w Warszawie.

Uczestnicy akademii zgotowali marsz. Rokossowskiemu entuzjastyczną owację. „W imieniu Armii Radzieckiej — padają słowa marszał-

ka Rokossowskiego — której 31 rocznicę istnienia obchodzimy w dniu dzisiejszym, z głębi serca dziękuję zebrany tu przedstawicielom Rządu Polskiego, Wojska Polskiego i polskich organizacji społecznych oraz mieszkańcom bohaterkiej stolicy Polski — Warszawy za okazane nam dzisiaj gorące przyjęcie.

Jestem przekonany, że braterstwo broni między polskimi i radzieckimi żołnierzami, oficerami i generałami, które zrodziło się w czasie 2 wojny światowej trwać będzie po wsze czasy zarówno jak i wielka przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego.

Jestem przekonany, że naród polski odbudowujący z takim powodzeniem swe życie gospodarcze i kulturalne będzie mógł i dalej spokojnie kontynuować tę pracę w oparciu o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Marszałek Rokossowski zakończył swe przemówienie okrzykiem w języku polskim: „Niech żyje niezłomna przy-

jaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego”.

Zebrani odpowiedzieli na przemówienie marszałka Rokossowskiego niezwykle serdeczną i długotrwałą owacją.

Przemówienie zasadnicze wygłosił na akademii, marszałek Żymierski, który powiedział m. in.:

„31 lat istnienia Armii Radzieckiej — to dzieje nieustannego rozwoju siły zbrojnej pierwszego państwa socjalistycznego w świecie, to odzwierciedlenie rosnącej i niepokonanej potęgi i dynamiki rozwojowej Zw. Radzieckiego, twórczego kraju robotników i chłopów, kolebki idei Lenina i Stalina.

Wojsko Polskie jest dumne — stwierdził marszałek — że z tą armią militarnie i ideologicznie najpotężniejszą w świecie łączy je trwały sojusz i nierozdzielne braterstwo broni scementowane wspólnie przelaną krwią w walce o słuszną sprawę, o wolność narodów przeciwko imperialistycznej agresji.

Bez Armii Radzieckiej — oświadczył — nie było możliwe wyzwolenie naszego kraju. Bez Armii Radzieckiej nie było możliwe osiągnięcie nowych korzystnych granic, bez Armii Radzieckiej nie było możliwe zbudowanie Wojska Polskiego, wojska mas ludowych. Bez chlubnych i bohaterkich tradycji wspólnych walk żołnierzy polskich, żołnierzy Armii Radzieckiej przeciwko faszystom — nie byłoby możliwe tak głębokie i trwałe wychowanie naszego wojska w służbie dla Polski Ludowej, w głębokiej świadomości istoty sojuszu polsko-radzieckiego.

Na zakończenie akademii przemówił ponadto szef Sztabu Generalnego gen. broni Korczy.

Oświadczenie radzieckie

w sprawie Misji Repatriacyjnej ZSRR w strefie amerykańskiej Niemiec

BERLIN (PAP). — Szef sztabu radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech gen. Łukjanczenko złożył przedstawicielom prasy oświadczenie w związku z doniesieniami, jakie ukazały się w dziennikach zachodnich, jakoby dowództwo amerykańskie wydało polecenie zwinienia z dniem 1 marca br. Radzieckiej Misji Repatriacyjnej.

Nie wiedząc, czy doniesienia te odpowiadają rzeczywistości, dowództwo radzieckie oświadcza, że taki rozkaz byłby aktem bezprawnym, sprzecznym z międzynarodowymi zobowiązaniami rządu USA w sprawie repatriacji osób przesiedlonych, które w następstwie wojny i wskutek przemocy ze strony władz faszystowskich znalazły się przymusowo poza obrębem swej ojczyzny.

Gen. Łukjanczenko wskazuje, że dotychczas w obozach dla osób przesiedlonych w amerykańskiej strefie okupacyjnej pozostaje i niedźwieżę przeszło 100 tysięcy obywateli radzieckich.

Obywatele ci są obiektem systematycznych pogroźek, a niekiedy nawet przemocy fizycznej ze strony zbrodniarzy

faszystowskich i wojennych oraz innych elementów, które dążą do tego, by przeszkodzić im w powrocie do kraju. Amerykańskie władze wojskowe faworyzują te zbrodnicze elementy.

Wbrew zobowiązaniom przyjętym przez rząd USA, amerykańskie władze wojskowe w Niemczech uniemożliwiają przedstawicielom Radzieckiej Misji Repatriacyjnej w strefie amerykańskiej swobodne odwiedzania obywateli radzieckich, znajdujących się w obozach dla osób przesiedlonych. Można to wytłumaczyć jedynie chęcią ukrycia obywateli radzieckich przed urzędowymi przedstawicielami Z. S. R. R.

Gen. Łukjanczenko podkreśla, że ostatnie zarządzenia amerykańskich władz wojskowych, wymierzone wprost przeciw Radzieckiej Misji Repatriacyjnej, są sprzeczne z układem o repatriacji i przekraczają kompetencje amerykańskich władz wojskowych. Tego rodzaju stosunek amerykańskich władz do sprawy repatriacji obywateli radzieckich stanowi całkowite lekceważenie elementarnych zasad ludzkości.

Kongres wrocławski w obronie pokoju i rwa

Konferencja intelektualistów w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). W dniach 5—7 marca rb. odbędzie się tu konferencja intelektualistów w obronie pokoju, w której wezmą udział delegaci z 30 krajów. Inicjatywa

zorganizowania konferencji została podjęta przez Radę Narodową do spraw sztuki i nauki, która w czasie ostatnich wyborów popierała Henry Wallace'a i Partię Postępową.

Patronat nad konferencją objęli Albert Einstein, Tomasz Mann i wielu innych wybitnych intelektualistów amerykańskich.

Przewodniczącym Rady, znany astronom amerykański, profesor Harlow Shapley, zakomunikował przedstawicielom prasy, że w konferencji będzie uczestniczyła m. in. 5 osobowa delegacja radziecka w składzie: kompozytora Szostakowicza, reżysera filmowego Gerasimowa, sekretarza generalnego związku pisarzy radzieckich Fiediejewa, pisarza Pawlenki i biologa Oparina.

Wśród delegatów innych krajów znajdują się także najwybitniejsi przedstawiciele nauki i sztuki. Z ramienia USA w konferencji weźmie udział przeszło 400 intelektualistów. Zapowiedź konferencji wywołała wielkie zainteresowanie w społeczeństwie amerykańskim.

Dwa lata katongi

za wywieszenie sztandaru koreańskiej republiki ludowej

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS, cytując doniesienia dziennika „Akahata” o skazaniu koreańczyka Kim Ken, przez amerykański trybunał wojskowy na dwa lata katongi i 150 tys. jenów kary.

Kim Ken został oskarżony o to, iż na wiecu w Sendai, w którym brała udział ludność koreańska, wywiesił sztandar koreańskiej republiki ludowej.

Wojska ludowe

idą naprzód

w prowincji Szensi

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że wojska nacjonalistyczne pod dowództwem gen. Hu-Czung-Nan opuściły dwa miasta w prowincji Szensi, by uniknąć okraczenia przez posuwające się szybko naprzód wojska ludowe. Chińskie wojska ludowe pod dowództwem gen. Peng-Teh, zbliżają się do miasta Siang stolicy prowincji Szensi.

Rolnictwo przy pomocy państwa

pracować będzie coraz wydajniej

WARSZAWA. Na posiedzeniu w dniu 21 bm. Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego rozpatrywała dział planu na rok 1949, dotyczący rolnictwa i leśnictwa.

W latach ubiegłych znaczna część wysiłków skierowana była na likwidację odłogów. Plan tegoroczny przedstawia się na intensyfikację rolnictwa. Wiąże się z tym wzrost zużycia nawozów sztucznych, powiększony program robót melioracyjnych oraz dążenie do lepszego uzbrojenia technicznego gospodarstwa.

Intensywna pomoc Państwa przyczyni się do zwiększenia produkcji roślinnej o 12,5 proc., produkcji zwierzęcej zaś o 21 proc. (w stosunku do roku 1948). Stan pogłowia zwierzęcego podniesie się o 10 proc., stan trzody chlewnej o 16 proc.

Silnej rozbudowie ulegnie hodowla w majątkach państwowych. Ilość bydła powiększy się mianowicie o 21 proc., ilość trzody o 128 proc., ilość owiec o 29 proc., ilość drobiu o 106 proc.

W ramach podjętej przez Rząd akcji „H” przeprowadzi się szeroką akcję kontraktacyjną, dalszą rozbudowę służby weterynaryjnej oraz szeroką rozbudowę stacji kopulacyjnych. Ulgi podatkowe, premie oraz ceny żywa, ustalone na poziomie wyraźnie opłacalnym, przyczynią się niewątpliwie do podniesienia hodowli zwierzęcej.

Na podniesienie produkcji roślinnej przeznaczona jest planowa inwestycja 12,3 miliardów zł, czyli dwukrotnie więcej niż w roku poprzednim. Sprawozdawca tow. poseł Blinowski wita z uznaniem decyzję Rządu, oddającą nadzór nad wszystkimi majątkami państwowymi w ręce Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Min. Dąb-Kociół powiedział m. in., że ze względu na przemiany strukturalne, jakie zachodzą w rolnictwie, potrzeba będzie wielu fachowych sił. Każde województwo posiadać będzie szkołę rolniczą i szkołę mechaniczną. Ministerstwo zamierza również otworzyć Centralną Szkołę Mechaniczną.

Plan na 1949 rok przewiduje zwiększenie ilości zawodowych szkół rolniczych o 29% oraz zwiększenie ilości uczniów o 40,4%.

Zapytany o plany akcji oszczędnościowej w majątkach państwowych, minister Rolnictwa odpowiedział, że centralizowanie państwowych ośrodków rolniczych przyniesie ok. 1,5 miliarda zł oszczędności dzięki zredukowaniu poważ-

nych wydatków administracyjnych.

Przedstawiciel CUP dyr. Rządowski poinformował Komisję w związku z poruszaną w dys-

kusji sprawą traktorów, że obok dotychczas używanych małych traktorów produkcji krajowej i importowanych, w niedalekiej przyszłości produkcja krajowa dostarczy wsi traktory średnie, gąsienicowe.

TEGOROCZNI LAUREACI POZNAŃSCY

TADEUSZ SZCZURKIEWICZ WACŁAW KUBACKI



Wszyscy, którym leży u sercu postęp społeczny i rozwój polskiej myśli badawczej — witają z radością decyzję, przyznającą tegoroczną nagrodę naukową Poznania tow. dr. Tadeuszowi Szczurkiewiczowi, profesorowi socjologii na Uniwersytecie Poznańskim.

Sumienna praca, wielkie poczucie odpowiedzialności i uczciwa, samokrytyczna postawa wytyczyły laureatowi drogę do marksistowskich pozycji. Studia rozpoczyna w 1915 r. na wydziale mat.-przysp. Uniwersytetu Wrocławskiego, po czym przenosi się do Krakowa na filozofię ścisłą i polonistykę. W 1921 roku przerzuca się na socjologię do Poznania i wkrótce wybija się na pierwsze miejsce wśród słuchaczy znakomitego socjologa prof. Floriana Znanieckiego. Jako asystent Instytutu Socjologicznego nawiązuje pierwsze bliskie kontakty z klasą robotniczą, przeprowadzając w latach 1921/22 badania socjologiczne w Fabryce Maszyn i Narzędzi Rolniczych Nitscha.

W 1931 r. wydaje drukiem rozprawę pt. „Sugestia społeczna” — pracę z pogranicza socjologii i psychologii — doktoryzuje się — i obejmuje wykłady socjologii na wydziale prawnym i ekonomicznym U. P., oraz kierownictwo działu socjologicznego kwartalnika „Ruch prawniczy, ekonomiczny i społeczny”. W 1937 r. zostaje wicedyrektorem Zarządu Głównego Instytutu Socjologicznego —

funkcję tę pełni aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Szybko narasta dorobek uczonego. W ślad za wymienioną wyżej rozprawą: „Moda na socjologię” i „Struktura społeczności, a procesy indywidualizacji” — poza tym często zabiera głos w tygodnikach literacko-socjalnych i ogłasza na łamach „Ruchu prawniczego”, „Przeglądu współczesnego” oraz „Przeglądu socjologicznego” kilkadziesiąt recenzji o charakterze rozpraw naukowych.

Okupację spędza w Warszawie. Pod osłoną legitymacji szarego pracownika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ukrywa działalność kierownika naukowego sekcji socjologicznej i wykładowcy tajnych kursów Uniwersytetu Ziemi Zachodniej, Uniwersytetu Warszawskiego i Wolnej Wszechnicy. Wywiezionemu po powstaniu warszawskim na przymusowe roboty do Niemiec — żołnierz Armii Radzieckiej ratują doświadczone życie. W Kolsku czeka na uruchomienie Uniwersytetu Poznańskiego, pracując od 1. 5. 1945 roku w charakterze zastępcy profesora socjologii na wydziale humanistycznym. W listopadzie 1945 r. obejmuje dwie katedry socjologii: na wydziale prawnym i ekonomicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego.

Na tle polskiego świata naukowego wyraźnie rysuje się sylwetka dzisiejszego laureata nie tylko jako jednego z czołowych postępowych myślicieli, lecz również jako niestrudzonego pedagoga, któremu Polska Ludowa z całym zaufaniem powierza wychowanie kadr przyszłych socjologów. Prof. Szczurkiewicz prowadzi konserwatorium socjologiczne dla 140 studentów 1 i 2 roku. W ramach seminarium średniego rozpracowuje zagadnienia zainteresowań kulturowych współczesnych robotników i chłopów polskich, oraz zagadnienia współczesnej spółdzielczości.

Na zlecenie Ministerstwa Oświaty organizuje w chwili obecnej międzyuczelniane studium Nauki o Polsce i Świecie Współczesnym.



Nagrodę literacko-artystyczną na miasta Poznania przyznano w bieżącym roku jednogłośnie Wacławowi Kubackiemu za jego działalność w dziedzinie krytyki i twórczości literackiej.

Laureat, urodzony w r. 1907 w Nieszawie na Kujawach, odbył studia uniwersyteckie w zakresie polonistyki w Krakowie w latach 1928—32. Od r. 1932 zaczął pracować jako krytyk literacki.

W czasie okupacji pracował jako buchalter w tartaku. Po powstaniu warszawskim zaproszono go do współpracy na tajnych kursach akademickich w Częstochowie. Zaraz po wojnie Kubacki przeniósł się do Poznania. Od tego czasu pracuje na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie habilitował się na Wydziale Humanistycznym, jako docent historii i literatury polskiej.

Poza pracą naukową i literacką zdołał Kubacki znaleźć także czas na pracę organizacyjną. W r. 1947 był naczelnikiem Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki. Jest prezesem Związku Zawodowego Literatów Polskich członkiem prezydium Wojewódzkiej Rady Kultury i członkiem zarządu Towarzystwa Filharmonii Robotniczej.

Głęboka wiedza i szeroka erudycja łączy się u Kubackiego ze zdolnością bezpośredniego i żywego zbliżenia się do dzieła sztuki. Konsekwentna, racjo-

nalistyczna metoda krytyczna wiąże się z wielką wrażliwością i kulturą artystyczną. Znajomość muzyki i malarstwa pogłębia jego pracę badawczą. Kryteria socjologiczne i rozumienie przemian społecznych pozwalają mu omawiać zagadnienia w płaszczyźnie historycznych procesów.

Wydany w r. 1948 tom esejów pt. „Krytyk i Twórca” (wyd. Wł. Baka w Łodzi) zawiera szereg wyjątkowo interesujących studiów z literatury polskiej i światowej, a świetna analiza np. metody pracy artystycznej Mauriaca na ile poglądu na świat pisarza prowadzi do przekonujących spostrzeżeń i uogólnień historyczno-literackich. Jako znawca epoki mickiewiczowskiej opracował Kubacki wiele studiów o Mickiewiczu. W roku bieżącym ujawni w Warszawie studium jubileuszowe pt. „Tyteizm Adama Mickiewicza” i tom studiów mickiewiczowskich pt. „Pierwotność polskiego romantyzmu”.

Kubacki umie w sposób twórczy posługiwać się cytatem. Olsniwia wprost zestawienie cytatów w „Quasi una fantasia”. Ta urojona rozmowa profesora Jundzillę z młodym Spitznaglem pełna paradoksalnych zdażeń, przypominająca układem utworu muzyczny, jest wzorem twórczej kompozycji.

Do osoby Spitznagla powrócił Kubacki w swym dramacie „Krzyk jarzębiny”. Sztuka oceniona bardzo przychylnie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki wejdzie jeszcze w tym sezonie na afisz teatrów w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Tragedia poety, wyrażająca z mieszczaństwem, a nieznajdającego żadnego porozumienia z szlachetnością, ani drogi do ludu, trafia do charakteru tło obyczajowe i społeczne epoki romantyzmu. Kubacki, uznawany słusznie za jednego z najwybitniejszych polskich krytyków, jest również twórcą o wielkich możliwościach.

A. Bączykowski — przewodniczący Zarządu Woj. ZMP

Poważny dorobek ZMP w województwie poznańskim

W walce o ugruntowanie ustroju demokracji ludowej w codziennej, szarej pracy kształtowało się oblicze ideowe postępowej młodzieży polskiej, wyrastał jej aktyw, krystalizowała się jego bojowa twórcza postawa życiowa.

Wzrost Młodzieżowego Wyścigu Pracy, młodzieżowy czyn kongresowy, niemały dorobek w walce o udostępnienie młodzieży robotniczo-chłopskiej nauki i podniesienie jej poziomu, niemały dorobek w pracy oświatowej, kulturalnej i świetlicowej wśród ogółu młodzieży, nieprzejednana walka przeciw elementom reakcyjnym, walka o zlikwidowanie wyzysku i poprawę warunków bytu młodzieży pracującej w przemyśle prywatnym i w rzemiośle, a równolegle z tym wszystkim szkolenie ideologiczne, składające się na treść naszej codziennej pracy organizacyjnej.

W dniu 31 grudnia ub. r., kończąc V etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy, organizacja ZMP województwa poznańskiego wprowadziła do powszechnego współzawodnictwa pracy 6.060 młodzieży. O zdolnościach produkcyjnych tych młodych bohaterów o Socjalizm świadczy najlepiej fakt, że 836 spośród nich wyrobiła przeciętnie ponad 200 proc. normy, że są wśród nich tacy bohaterowie pracy, jak kol. Łykowski z HCP (565 proc. normy), kol. Drodz Stanisław z Wągrowa z Zielonej Góry (340 proc.), kol. Kolanowska Halina z Zakł. Dzierżawskich z Kalisza (306 proc. normy).

We współzawodnictwie pracy na wsi w r. 1948 brało udział 9.960 młodzieży. Zakładania przez młodzież ośrodków maszynowych, udział w likwidacji ugorów, w akcji siewnej i żniwnej, w walce ze szkodnikami, naprawianie dróg i mostów, elektryfikacja i radiofonizacja wsi, budowa domów ludowych i boisk sportowych i wiele itp. organizowanych i przeprowadzonych przez młodzież akcji przyczyniło się wydatnie do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi naszego województwa.

Do sztanदारowych osiągnięć możemy zaliczyć również nasz młodzieżowy czyn kongresowy. Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej powitaliśmy pracą 20.205 członków naszej organizacji, pracą wartości 12 milionów zł. W ramach Czynu Kongresowego koła naszej organizacji odremontowały, wyposażyły i oddały do użytku 33 nowych świetlic, naprawiły 15 km dróg, oczyściły 38 km rowów przydrożnych itd. itd.

Niesposób wyliczyć wszystkiego tego, co składa się na dorobek półrocznej pracy naszej organizacji. Dorobek ten jest tak różnorodny jak różnorodne są zadania, które Polska Ludowa stawia przed jej młodzieżą.

Szeregi naszej organizacji spotykają się do spełnienia tych zadań w systematycznie prowadzonej akcji szkoleniowej. Składa się na nią, przede wszystkim masowe szkolenie członków przeprowadzane na wszystkich zebraniach naszych kół. Równolegle z tym przeprowadziliśmy w ciągu półrocznego istnienia ZMP 13 dwutygodniowych kursów, przeszkalając 711 członków — w większości aktywistów z terenu wiejskiego; na 16 kursach wieczorowych przeszkoliliśmy 590 kolegów. Akcja ta trwa i będzie prowadzona przez nas konsekwentnie i systematycznie, gdyż zdajemy sobie sprawę, że teoretyczne przygotowanie naszych szeregów będzie dla nas potężnym orężem w naszej walce i w naszej pracy.

Prowadzimy również wytyczoną uporczywą walkę o zmbilizowanie całej polskiej młodzieży wokół polskiego obozu demokracji ludowej. Jedną z form tej walki, jedną z form walki z wpływami czynników wstecznych, antyludowych na młodzież jest organizowana przez nas działalność brygad kontrolnych. 57 brygad, podzielonych na 132 sekcje prze prowadziło w ciągu ostatnich dwóch miesięcy lustracji warunków pracy w 1264 prywatnych zakładach przemysłowych na terenie naszego województwa. Sporządzono 450 protokołów, oddanych do inspektorów pracy celem przeprowadzenia postępowania karnego. Likwidując w ten sposób wyzysk młodocianych pracowników pokazujemy młodzieży polskiej, kto jest jej rzeczywistym obrońcą i prawdziwym rzecznikiem jej praw.

Sprawdzianem żywotności i prężności rozwojowej naszej organizacji może być choćby ten tylko fakt, że w jednym miesiącu — styczniu br. do ZMP na terenie naszego województwa przystąpiło 6.835 nowych członków. Według danych na 1 lutego br. organizacja nasza liczy niespełna 62.000 członków.

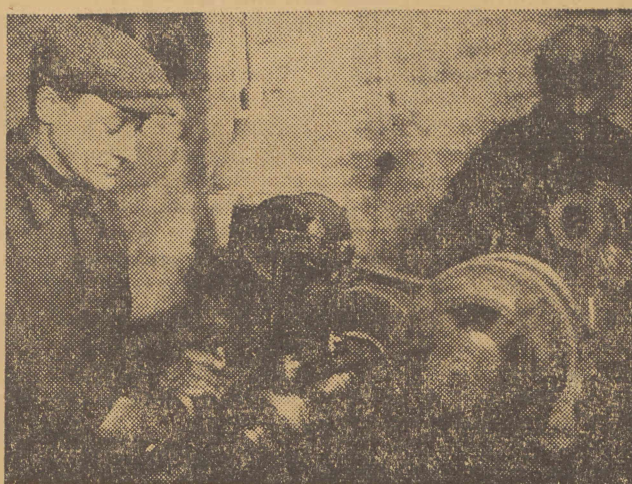
Analizując naszą półroczną ZMP-owską pracę, trzeba stwierdzić, że mamy już bardzo poważny dorobek. Dorobek ten osiągnąć mogliśmy tylko dzięki ofiarnej, niezmiernie trudnej pracy całego wojewódzkiego i powiatowego aktyw ZMP-owskiego, tylko dzięki umiejętności, sprężystości kierowaniu pracą tego aktyw przez byłego przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego kol. posła Wł. Młotkiewicza, który przed kilkoma dniami powołany został do pracy w Zarządzie Głównym ZMP.

Trzeba również stwierdzić, że w dotychczasowej pracy mieliśmy poważne braki. Przede wszystkim zbyt mało wagi przywiązaliśmy do naszej pracy wśród młodzieży wiejskiej, zbyt słabo, za mało uporczywie przeprowadzaliśmy naszą ofensywę ideologiczną na całą młodzież polską, zbyt wielu jest jeszcze młodych robotników i pracujących chłopów, zbyt wiele robotniczych i chłopskich ców

rek i synów poza naszymi szeregami. Wiele jeszcze naszych aktywistów nie umie przemawiać do młodzieży językiem dla niej zrozumiałym. Zbyt często nasze zasady i hasła są sformułowane stylem sloganowym. Zbyt słabo wciąż jeszcze pracuje wiele spośród tych podstawowych ogniw organizacyjnych, jakim są nasze koła. Zbyt mało jeszcze interesuje się wiele naszych kół problemami produkcji w fabryce i na wsi.

Zdajemy sobie jednak sprawę z tych braków i potrafimy z dotychczasowej pracy wyciągnąć wnioski, które ułatwią nam realizację naszych zadań. Wzbogaceni o te doświadczenia, zbrojni w wielkie prawdy, które głosi marksizm, w zwycięskich szeregach polskich mas pracujących, razem z całym światowym obozem postępu, budować będziemy szczęśliwą przyszłość naszego narodu i wszystkich ludów świata. „Wzywamy do naszych szeregów każdego, komu droga jest idea Polski Ludowej, kto pragnie szczęśliwej przyszłości dla narodu, komu bliska jest sprawa światowego postępu”.

Wszystkie traktory w pole



Pod hasłem „wszystkie traktory ruszą wiosną w pole” przeprowadza się we wszystkich ośrodkach maszynowych remonty traktorów. Na zdjęciu ew. Lech Ciechowicz, przewodnik pracy, przy szlifowaniu tłoków. W gębi uczeń Edward Świątek szlifuje za wory.

Kto wydłuża cykl obrotu towarowego?

Dlaczego wyroby tekstylne wyprodukowane na czas przez włókniarza łódzkiego nie trafiają w porę do robotnika poznańskiego

Oddział Centrali Tekstylnej w Poznaniu otrzymuje, począwszy od połowy bież. mies., tj. lutego, wagonowe przesyłki wełny tzw. piaszczówki.

Centrala Tekstylna, widząc największego nań popytu, tj.

sympiący się jak z rogu obfitości po sezonowy towar, traci po woli resztki cierpliwości, zastanawiając się jednocześnie, gdzie znajdował się ten asortyment wyrobów w miesiącach

w październiku, listopadzie i grudniu.

Kto przechodził przed kilku dniami przez pomieszczenia magazynowe C. T., mógł zobaczyć poukładane w korytarzach (!) z braku innego miejsca) potrzebne zapasy watoliny.

Jakto? — zapytają Czytelnicy. — To Centrala Tekstylna magazynowała watolinę? Przecież tysiące robotników, którzy otrzymali jesienią przydziały wełny na karty odzieżowe, nie mogli zakupić tego tak potrzebnego artykułu. Znikome ilości watoliny rozdzielane były jak na lekarstwo przez związki zawodowe w ramach akcji talonowej, a tu Centrala Tekstylna porobiła takie zapasy?

Zapasy są, ale — jak się okazało — nie „porobiła” ich C. T., a po prostu dopiero w lutym otrzymała ona kilka wagonów watoliny, będącej obecnie przysyłową, musztardą po obiedzie.

Dalej, Szereg instytucji miało jesienią ub. roku kłopoty z utrzymaniem tzw. piaszczówki mundurowej. Za to obecnie, w lutym, nadchodzą coraz liczniejsze przesyłki tego rodzaju wyrobów.

Co najdziwniejsze, to fakt, że w istnej powodzi nadsyłanych wyrobów typowo zimowych, w tej chwili z handlowego punktu widzenia bezużytecznych, znajdują się nieliczne sezonowe artykuły, jak wełny ubraniowe, nowości wiosenne itp.

Patronaty fabryczne nową formą sojuszu robotniczo - chłopskiego

Zjednoczenie klasy robotniczej wywołało poważny wzrost samowiedzy i świadomości przodującej roli robotników oraz obowiązków, jakie z tego dla nich wynikają, zwłaszcza wobec biednych i średnich chłopów.

Szerzący się ruch obejmowania przez fabryki patronatu nad wsią jest jednym z przejawów tego podniesienia świadomości klasy robotniczej i zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Patronat fabryk polegał dotychczas najczęściej na rozstawianiu opieki nad ośrodkami maszynowymi i bezpłatnej naprawie, przyjmowaniu do warsztatów fabrycznych początkujących traktorzystów na okres miesiąca lub dłużej, by mogli pogłębić swoją umiejętność w zakresie mechaniki oraz na udzielaniu porad przez doświadczonych mechaników fabrycznych, obsłudze maszyn w ośrodku maszynowym.

Naturalnym i zdrowym jest, że robotnicy rozciągają opiekę nad tymi nowymi formami; jest to zrozumiałe dla chłopów, którzy w robotnikach widzą wzór do naśladowania w opanowaniu nowoczesnej techniki. Niezależnie jednak od wielkiego znaczenia opieki technicznej patronat fabryk nad wsią nie powinien i nie może się jedynie do tego ograniczać.

Przyjazd na dni świąteczne lub wolne od pracy i wykonanie napraw maszyn, stojących w szopie ośrodka, wprowadzenie materiału przynosi chłopu pożytek, lecz niewiele to wpływa na upowszechnienie umiejętności obchodzenia się z maszynami przez chłopów i nie pomaga w rozwiązywaniu innych zagadnień, nurtujących wieś.

Trzeba pamiętać, że ośrodki maszyn były i są, zaciekle zwalczane przez kapitalistów wiejskich, że oni agitują przeciw patronatowi mówiąc — rząd dobrze robotnikom zapłacił, to przyjechali poklepać wasze maszyny”. Ograniczanie więc patronatu nawet do najstaranniejszej opieki technicznej pozostawia wrogi

pole do takiej agitacji, a pod jej wpływem chłop traktuje czasem patronat jako część pomocy ustawowo należącej się rolnictwu.

Patronat fabryki nad wsią powinien się wyrażać w jak najszerszym zbliżeniu robotników fabryki z chłopami gminy czy wsi, z zainteresowaniem się wszystkimi sprawami i zagadnieniami życia chłopów. Przeciętny chłop lub prezes gromadzkiej samopomocy jest częstokroć bardziej bezradny w załatwianiu różnych spraw w urzędach, niż członek rady zakładowej, czy zarządu związku zawodowego; pomoc, rada i wskazówka, udzielona przez członków grupy patronackiej, odgrywa dużą rolę w zbliżeniu chłopów do robotnika. Patronat winien ogarnąć wszystkie dziedziny życia wsi: zarówno sprawy produkcyjne, jak i funkcjonowanie spółdzielni, rozdziel kredytów, pracę oświatową. Przy tak zorganizowanym patronacie nawet fabryka, nie posiadająca działu mechanicznego, może i winna opiekować się wsią, w której nie ma ośrodka i na pewno będzie dobrze przygotowana i dużo srobi.

Dobry patronat musi być zorganizowany: współdziałać tu winien komitet partyjny i rada zakładowa. Każdorazowy wyjazd grupy na wieś winien być przygotowany organizacyjnie przez uprzednie porozumienie się z zarządem Samopomocy i przedstawicielami partii na wsi, technicznie — przez zaplanowanie tego, co grupa zamierza wykonać i politycznie — przez przygotowanie i przeprowadzenie spotkania z chłopami.

Tak prowadzony patronat wywoła silny oddźwięk na wsi, pomoc materialna będzie tu zaczynem, który wywoła zorganizowaną czynną pracę smnych chłopów.

Za przykład może posłużyć dobrze zorganizowany patronat hut „Kościszko” nad wsią Krzywiczna w powiecie kłuczborskim. Wiek, przed rozpoczęciem patronatu, należała do najbardziej zacofanych, dziś wysuwa się na czoło w akcji „H” w powiecie, powstał tam zespół artystyczny, a część chłopów tej wsi zamierza zorganizować spółdzielnię produkcyjną. Tajemnicą tego ożywienia była nie tylko pomoc materialna, jaką robotnicy hut „Kościszko” okazali chłopom. Tajemnicę zdradził przedstawiciel komitetu patronackiego przy radzie zakładowej hut „Kościszko” — tow. Łomik, który wskazał, że członkowie komitetu patronackiego brali udział w naradach chłopów w Krzywicznej nad przygotowaniem robót wiosennych; nad udziałem ich w akcji „H” i interesują się wszystkimi potrzebami wsi.

Rezultat takiego patronatu — to rozbudzona energia i ambicja chłopów w Krzywicznej, którzy postanowili być pierwszą pod każdym względem gromadą w powiecie.

F. Stoliński

Jak chłop z Kolska zamierza podnieść hodowlę trzody o 200%

Gmina Kolsko leży kilkanaście kilometrów od Zielonej Góry. Dojechać do niej nie łatwo, bo i most na rzece zerwany, i prom nie zawsze jest czynny, ale w niedzielę do Kolska warto było jechać, nawet okólną drogą.

Niedzielne zebranie członków gminnej organizacji partyjnej w Kolsku połączone zostało z inicjatywą chłopów z wielką naradą gospodarczą całej gminy, poświęconą sprawom hodowlanym.

Czołowa gromada gminy Kolsko — to Sławocin. Opłacała ona w 100 proc. składki na Wspólny Dom, posiadała Koło Gospodyń Wiejskich, wzorowy dzieciniec, piękną świetlicę gromadzką itd.

Przodujący zawsze całej gminie chłop Sławocin, byli również motorem narady gminnego aktyw gospodarczego. Oni pierwsi, jeszcze tydzień wcześniej na zebraniu w swej gromadzkiej

świetlicy zobowiązali się tak zrealizować wezwanie Rządu w sprawach hodowlanych, żeby przed upływem terminu planu 3-letniego każdy chłop w Sławocinie — partyjny czy bezpartyjny rozporządzał przy najmniej 200 kg żywca na ha.

Jednocześnie mieszkańcy gromady Sławocin wezwali inne gromady w gminie do współzawodnictwa w hodowli.

Rzucona inicjatywa szybko przyniosła wyniki.

Mieszkańcy gromady Jesionina wezwali inne gromady do współzawodnictwa w dziedzinach zwiększenia ilości sztuk bydła i trzody, poprawienia stanu czystości obór i chlewów, zaopatrzenia świetlic w biblioteki, zwiększenia prenumeraty prasy partyjnej i powiększenia zasobu wiadomości teoretycznych i ideologicznych.

Aby osiągnąć jak najlepsze rezultaty w hodowli, gromada Jesionina wzywa Pow. Zw.

Spółdz. Gminnych „Samopomoc Chłopską” w Zielonej Górze do najszybszego dostarczenia trzody zarodkowej, przeprowadzenia szczepienia świń, dostarczenia wapna i lizolu do bieleńcia chlewni, otrębów i makuchów do karmienia trzody. Poza tym chłop z Jesionina domaga się szybkiego dostarczenia broszur o hodowli świń i sprawniejszego niż dotąd rozprowadzania nabiału przez gminną Spółdzielnię.

Inne gromady gminy Kolsko nie pozostały również w tyle. Jedną z nich rzuciła zobowiązanie podniesienia hodowli inwentarza żywego, a zwłaszcza trzody chlewniej o 200 proc. w stosunku do stanu posiadanego. Wśród entuzjastów, wszyscy zebrani podchwycili to zobowiązanie i uznali je za obowiązującą całą gminę, zapowiadając stosowanie wytycznych, wysuniętych poprzednio przez gromadę Jesionina.

St. Trzciński

Klasa robotnicza i masy ludowe wykazały, że ich władza zdolna jest do przezwyciężenia tych przeszkód, które władza kapitalistów i obszarników stawiała na drodze rozwoju gospodarczego i kulturalnego, na drodze podniesienia dobrobytu mas ludowych i zabezpieczenia niepodległości kraju

(Cytat z deklaracji ideowej PZPR).

Z. Sawicki

Znika gruz i złom

z terenu przyszłego gmachu PDT

W początkach marca rozpoczyna się prace budowlane

Ogrodzony wysokim, drewnianym płotem teren przyszłej budowy gmachu Powszechnego Domu Towarowego na rogu ulic: 27 Grudnia i Mielżyńskiego przypomina duże mrowisko. Przeszło 100 robotników Oddziału 3 P.P.B. pracuje tu przy usuwaniu gruzów, pozostałych z dawnego gmachu Banku Cukrownictwa.

Gruzów tych jest już niewiele. Jeszcze tylko w kilku punktach sterczą grube żelazo-betonowe ściany, które zresztą znikają z każdą godziną przy akompaniamencie głośniego łoskotu łomów.

— W myśl planu mieliśmy usunąć cały gruz do 10 marca — mówi kierownik robót ob. Teper. — Jak już jednak dziś jest wyraźnie widoczne, wykonamy to zadanie mniej więcej na 10 dni przed terminem.

— Pogoda nam sprzyja — dodaje jeden z robotników. — Pracujemy akordowo i nie źle zarabiamy.

Zarobki zatrudnionych przy rozbiórce wahają się od 12.000 do 20.000 zł. Stosunkowo największą wydajnością pracy może poszczycić się zespół, w skład którego wchodzi: Wasilewski, Konecny, Cieplarczyk i Kodrane, oraz cicho współpracująca z nim grupa, złożona z Zielińskiego i trzech Świątków (ojca i dwóch synów). Każdy z wymienio-

nych zespołów potrafił już nieraz w ciągu jednego dnia rozbić i usunąć po trzy m² żelazo-betonowej ściany.

Na obszernej placu przy ul. Mielżyńskiego, w odległości kilkudziesięciu kroków od terenu przyszłej budowy gmachu PDT, gromadzi się złom, wydobyty z ruin daw-

niego banku. Rzuca się w oczy kilkanaście dużych, ciężkich safesów i szaf skarbcowych, podziurawionych i porozbijanych. Obok leżą stosy długich maszynowych dźwigarów.

— Użyjemy ich do budowy stropów gmachu PDT — informuje nas kierownik robót. — Wykorzystamy również cegły, uzyskane z rozbiórki.

— Kiedy rozpocznie prace budowlane?

— W pierwszych dniach marca. (w)

Liga Kobiół w Trzemesznie

spiesz z pomocą biednym dziewczętom

W maju 1948 r. Liga Kobiół w Trzemesznie na wniosek tow. Zuzanny Nowakówny założyła szwalnię. Z powodu nieumiejętnego kierownictwa szwalnia pracowała z deficytem i groziła jej likwidacja wskutek niewypłacalności.

Koło Lię Kobiet w Mogilna, widząc słaby rozwój szwalni w Trzemesznie, postanowiło przejąć szwalnię pod swoje kierownictwo. Na kierowniczkę szwalni wybrano tow.

Helene Śmigielską z Mogilna, która prowadzi szwalnię do dnia dzisiejszego. Stały rozwój szwalni spowodował, że zatrudnia ona obecnie 22 uczennice. Czysty dochód miesięczny osiągany ze szwalni wynosi około 17 tys. zł.

Prowadząc szwalnię Liga Kobiół przychodzi szczególnie z pomocą biednym dziewczętom z Trzemeszna i Mogilna, które uczą się w niej krawiectwa.

Kronika Gniezna

MIĘJSKI KOMITET PZPR
Ul. Sienkiewicza 5, tel. 1644

POWIATOWY KOMITET PZPR
Ul. Sienkiewicza 6, tel. 1645

DYŻURY APTEK
Do 25 bm. włącznie Apteka Miejska, ul. Dąbrowski 1 tel. 1103.

NOCNE DYŻURY LEKARZY
24. bm. dr. Daniel, ul. Sienkiewicza 28, tel. 1954

STRAŻ POZARNA
Ul. Chrobrego 22, tel. 1548

POGOTOWIE RATUNKOWE
Św. Wawrzynca 18, tel. 2135

Szpital Miejski ul. 3 Maja 49, tel. 20-48

Oddział II, ul. Lecha 11, tel. 17-65

Szpital zakazny, Dalki pow. Gniezno, tel. 10-90

KOMENDA M. O.
Lecha 1, tel. 1051

REPERTUAR KIN

„Apollo” — „Cygański tabor” film prod. radz. Przedstawienia o 17, 19 i 20.

„Polonia” — „Wielkie nadzieje” Przedstawienia o 18 i 20. Film prod. ang.

POSTÓJ DOROŻEK
Ul. Mieczysława 6 tel. 17-17

TEATR MIEJSKI
W czwartek 24 bm. i w niedzielę 27 bm. „Pociąg widmo”.

„Pociąg widmo” ma powodzenie

Grana obecnie w Teatrze Miejskim komedia A. Ridleya cieszy się wzrastającym powodzeniem.

Dobry poziom gry zespołu artystycznego oraz niezwykle interesująca akcja przyciąga w usta widzów.

Przedstawienia odbywają się w czwartki i niedziele o godz. 19.00.

Najbliższe przedstawienie odbędzie się w czwartek dnia 24. bm. o godz. 19.00

Przedprzedaż biletów codziennie od godz. 10-12, a w dniu przedstawienia od godz. 10 i od godz. 17.00. (G)

Echa dnia

Cztery ściany naszego życia

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Międzychodzie radny tow. Szczepaniak zaprojektował wyznaczenie stawek podatkowych od zbytku mieszkaniowego celem uzyskania wolnych mieszkań w mieście.

Wniosek ten ma swoją wymowę. Na skutek działań wojennych brak mieszkań stał się nie tylko problemem jednostek, ale problemem ogółu. I nie tylko w dużych skupiskach. Nawet małe miasteczka, które szczęśliwie ominął huragan zawieruchy wojennej, nie mogą rozwiązać kwestii mieszkaniowej. Chociaż ilość mieszkań nie uległa zasadniczo zmniejszeniu, a jednak zagęszczenie przybiera z każdym miesiacem na sile.

W mniejszych środowiskach panuje dotąd, duży liberalizm w pojmowaniu i sferach tego zagadnienia. Duże, pięcio-, a nawet ośmiopokojowe mieszkania, zajmowane przez uprzywilejowanych, stanowią w swoim rodzaju „tębu”, którego nie wolno naruszyć. Uchwały Miejskich Rad Narodowych, zmierzające do naprawy nie-

zdrowych stosunków w tej dziedzinie, pozostają tylko uchwałami, a realizacja tych uchwał napotyka w praktyce na nieprzełiczone przeszkody.

A jednak w małych miasteczkach również rozwija się przemysł i coraz większa jest liczba pracowników, wnoszących pozytywne wartości w odbudowę kraju. Tym ludziom należy zapewnić możliwość właściwego zamieszkania. Tymczasem, jak to mogliśmy stwierdzić w licznych miasteczkach prowincjonalnych, kilkupokojowe mieszkania zajmują często mąż, żona i... piesek, ulubieniec obojga. Jak wygląda to zestawienie z sytuacją rodziny robotniczej, obarczonej kilkorgiem dzieci?

Moglibyśmy przytoczyć szereg podobnych przykładów z różnych miast Wielkopolski. Nie o to jednak chodzi. Ciepły gatunkowy zagadnienia mieszkaniowego tkwi w tym raczej, by jednostka, korzystająca z tych czy innych udogodnień życiowych, zniechęca chociażby odrobnie zrozumienia... dla potrzeb współobywateli.

J. Kr.

5 tys. tomów posiada

biblioteka Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej

Tow. Lucyna Neuberg, podporucznik rezerwy W. P. ma bardzo groźną minę. Zagroziła się w małym pokoiku stołami i szafami, na których leżą porozkładane książki i broszury. Nikogo nie chce tu wpuścić. Nawet na nas patrzy niechętnym okiem.

— Przyjdźcie kiedy biblioteka będzie już uporządkowana. Wtedy pokażę wam chętnie wszystko, a tak tylko przeszkadzacie.

Biblioteka Wojewódzkiej Szkoły PZPR w Poznaniu jest właśnie kompletowana. Przyszły księżki z b. wojewódzkiej szkoły PPS, otrzymano świeży transport z Komitetu Centralnego. A do tego i zmiana pomieszczenia. W dawnym, biblioteka już się nie mieściła.

Katalog nie jest jeszcze narazie uzupełniony. Wiadomo już w każdym razie, że licz-

ba tomów przekroczy 5 tysięcy, nie licząc dużej ilości broszur.

Książki ułożone są według kilku działów. A więc: dział historyczny, zagadnienia marksizmu - leninizmu, filozofia, ekonomia, socjologia. Jest również wartościowa beletrystyka, ostatnie nowe wydania i tłumaczenia. Osobną pozycję stanowi biblioteka skryptów Centralnej Szkoły Partyjnej i Instytutu Marksistowskiego przy Komitecie Centralnym.

Z biblioteki Szkoły Wojewódzkiej korzystają nie tylko słuchacze, którzy znajdują tu pomoc w nauce. Wiele książek wypożyczają towarzysze do miasta i w teren. Aktywiści i prelegenci tu czerpią materiał do referatów, tu znajdują broszury, które pomagają im w pogłębianiu ich wiedzy.



Program audycji radiowych na czwartek, dnia 24. II. 1949 roku

5.20 Koncert poranny dla świata pracy z Bratysławy; 6.10 Dziennik poranny; 6.30 Muzyka; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Przegląd prasy stołecznej; 8.00 „Opowieść o Chopinie” Adama Czartkowskiego — odcinek I; 9.15 Informacje ogólnopolskie; 9.30 Wszelchnia radiowa; 11.50 Muzyka rozrywkowa; 12.04 Wiadomości południowe; 12.20 Muzyka rozrywkowa; 12.45 Audycja dla wsi z W-wy; 13.00 Audycja dla wsi z Gdańska; 13.30 Przegląd wydarzeń ze Szczecina; 14.00 Koncert solistów; 15.30 Lokalne wiadomości sportowe; 15.35 Informacje poznańskie; 15.30 „Śpiewamy piosenki” audycja słowno-muz. dla dzieci; 16.00 Dzieńnik popołudniowy; 16.30 „Archipelag ludzi odzyskanych” powieść dla młodzieży; 16.50 „Wykorzystanie prądu elektrycznego” pogadanka; 17.00 „I-szy występ 8-letniego Chopina w Warszawie” audycja słowno-muzyczna; 17.45 Podnik językowy; 18.00 Wszelchnia radiowa; 18.20 „Dla każdego coś miłego”; 18.15 Koncert orkiestry radiowa czechosłowackiego w Pradze pod dyr. Alojzego Klimy — transmisja z W-wy; 20.00 Dzieńnik wieczorny; 21.00 „Zoska Galicka” studiuisko wg. noweli Stanisława Witkiewicza; 22.00 Audycja słowno-muzyczna; 22.45 Co się stało w Wielkopolsce; 22.50 Na swojską nutę; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 muzyka taneczna.



Rewanż udał się

Juniorzy Polski zwyciężają Węgrów 10:6

Kończko i Kupczyk nokautują przeciwników

Krótko przed godz. 20 drzwi wejściowe do Hali Izby Przemysłowo-Handlowych zostały zamknięte. Na chodniku przed halą zostało niemal tyle osób ile wewnątrz w hali, która pomieściła ponad 5 tys. widzów. Węgrzy wystąpili bez zawodnika wagi piórkowej Jukasa, który doznał pęknięcia łuku brwiowego w Warszawie. Wobec tego Kruza zdobył punkty w o. Przy stolikach sędziowskich zasiadli: Velecki (CSR) Rozca (Węgry) oraz Nowakowski (Polska). W ringu sędziowali na zmianę Masłowski (Poznań) i Lajos Nagy (Węgry).

Jasne światła. Na ring wchodzi reprezentacja Węgier. Po chwili Stamm wprowadza drużynę polską. Senes, kierownik ekipy węgierskiej kończy swoje przemówienie słowami (po polsku) „Niech żyje Polska Demokracja”. Oklaski...

Na ringu zostają muchy Szasza (W) i Liedtke.

Węgier rusza do ataku. Liedtke kontruje, przechodząc samemu do natarcia, w którym trafia lewą, poprawiając prawą na szcękę. Węgier znowu naciera, ale nadziewa się na kontry Polaka, po których spadają dalsze ciosy z ataku.

W drugiej rundzie walka staje się zacięta. Węgier przepuszcza parę serji, które dochodzą celu. Liedtke odparowuje ustawiczne natarcie chce przejść do ataku, ale uniki Węgra są tak błyskawiczne, że Polak często nie trafia. Runda wyrównana.

W ostatnim kole Liedtke niepotrzebnie przechodzi do ataku, bawiem Szasza w kontrach okazuje się silniejszy, jednak w wymianie ciosów szczęśliwiej trafia, soczyście i celnie Węgra, który stania się na nogach i jest wy-czerpany. Zwycięstwo Liedtkego zasłużone.

W wadze koguciej Brzóska spotkał się z Nemesem. Węgier szybki na nogach jest nieuchwytny dla jakby wko-paneo, Brzóska. W drugim kole Brzóska rusza do ataku, zasypując przeciwnika ciosami, Węgier rezerwuje siły na trzecią rundę. Zda się, że jest wyczerpany, bowiem przyjmuje ciosy bez kontry.

W ostatniej jednak rundzie Węgier jakby odżywa. Czeka na ataki Brzóska, kontruje celnie i przytomnie. Polak rzuca na szalę wszystkie siły. Atakuje, jak umie i na ile mu starczy sił, jednak Nemes do końca walki nie dopuszcza przeciwnika do głosu wygry-wając zasłużenie swoją walkę.

W wadze piórkowej Kruza (P) zdobywa punkty w o.

W wadze lekkiej Kudłack (P) zmierzył się z Dudasem (W).

Węgier nie ustępuje, prac do przodu. Kudłack ogranicza się do kontr, które trafiają nie tylko często, ale i czysto. Polak zmienia taktykę. Po kontrze przechodzi do ataku, w którym również zbiera punkty. Imponuje on szybkością i błyskawicznym refleksem. Węgier rozpoczyna przytrzymywać. Rzuca się do ataku, nadziewając się na czystą wspaniałą kontrę z lewej ręki. Węgier pada, ale przed rozpoczęciem liczenia wstaje. Kudłack po dwóch rundach prowadzi niepodzielnie.

W ostatnim kole walka staje się tak szybka, że nie ma prawie przerwy w zakończeniu ciosów. Węgier słabnie. Ciosy Polaka spadają na szcękę ciężko i niebezpiecznie; Dudas jednak na chwilejających się nogach wytrzymuje do końcowego gongu. Zwycięża na punkty Kudłack.

W półśredniej Styśla z Krakowa zastąpił Kupczyk z Poznania, który spotkał się z Valuchem. Walka trwa krótko. Kupczyk wychodzi ze zwarcia, prawym sierpem trafia w tętnicę i Valuch pada na deskę jak ścięte drzewo. Kupczyk wygrywa przez k. o.

W wadze średniej: Paliński zmierzył się z Szabo. Węgier wyższy i o wiele silniej zbudowany, zaczyna walczyć nonszalancko. Polak przyjmuje otwartą walkę, punktując lewą. Nadziewa się jednak na kontry z lewej.

Do walki w drugiej rundzie Węgier rusza z całym impetem, zasypując Palińskiego z obu rąk silnymi ciosami. Runda Polak przegrywa. W trzecim starciu Węgier słabnie, ale Palińskiemu również brak sił, by nadrobić stracony teren.

Zwycięstwo Szabo zupełnie zasłużone.

W wadze półciężkiej Gnat staje do rewanżu za Warszawę z Kovacsem. Zawodnicy znają się dobrze. Najpierw chodzą w przywołanym od siebie dystansie. Następnie wymiana ciosów; spadają uderzenia Gnata częściej i soczyście. Węgra natomiast spóźnione i mniej celne. Kończówkę w pierwszej rundzie lepszą ma Szabo.

Drugie starcie wyrównane. Zawodnicy okładają się nawzajem przy równej ilości zadanych ciosów.

Ta sama historia w ostatniej rundzie. Wymiana ciosów. Wreszcie Gnat trafia szczęśliwie. Węgier chwyci się, ale tylko na moment. Rusza znowu do przodu, znowu wypuszcza kilka swoich silnych ciosów. Gnat oddaje, a ponadto punktuję lewymi, które powinny zapewnić mu minimalne zwycięstwo. Sędziowie widocznie wzięli pod uwagę siłę ciosu i przyznali zwycięstwo Węgrowi.

W wadze ciężkiej Kończko w rewanżowym spotkaniu ze swoim pogromcą Fazekasem. udowodnił, że porażka w Warszawie należała do pomyłek sędziowskich.

W pierwszej rundzie Kończko walczy uważnie. Silne zamachowe i zbyt obszerne ciosy Węgra mijają mimo celu, bowiem Polak unika efektownymi odskokami.

Druga runda przynosi zakończenie walki. Węgier doskakuje, pragnąc trafić Kończkę na szcękę. Polak kontruje, trafiając celnie lewą na szcękę. Fazekas pada na kolana i tak zgłębiony zostaje na deskach do 10.

Kończko zwycięża przez k. o. Mecz kończy się sukcesem 10:6 dla Polski. Omi.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantata 89. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-33, z-cared. nac. 593-73, sekret. 518-87, red. ogólny 518-22, dyr. delegat. 539-36, kolportaż i prenumerata 502-84, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.
Wydawca: R. S. W., „Prasa”.
Tłoczono w Drukarni P.P.Z.G. Poznań - Północ.
K-58302

OGŁOSZENIA

Nowe wydawnictwa literatury marksistowskiej

Marks i Engels	— Manifest Komunistyczny str. 80 (Biblioteka klasyczna marksizmu)	zł 75.-
Marks K.	— Nedza filozofii str. 256 (Biblioteka klasyczna marksizmu)	220.-
Stalin J.	— O leninizmie str. 52	75.-
Stalin J.	— Klasa proletariatu i partia proletariatu str. 16 (Mała biblioteczka marksizmu leninizmu Nr 4)	20.-
Stalin J.	— Marksizm a kwestia narodowo kolonialną str. 336 (Biblioteka klasyczna marksizmu)	300.-
Lenin W.	— Referat o rewolucji 1905 r. str. 32 (Mała biblioteczka marksizmu leninizmu Nr 5)	25.-
Lenin W.	— Marksizm a rewizjonizm str. 36 (Biblioteka klasyczna marksizmu)	60.-
Lenin W.	— O Związku Zawodowców str. 172 (Biblioteka klasyczna marksizmu)	100.-
Lenin W.	— Marks, Engels, Marksizm str. 466 (Biblioteka klasyczna marksizmu)	350.-
	— Historia Wschodnioeuropejskiej Komunistycznej Partii (boloszewików) str. 416	230.-
SP. WYD. „KSIĄŻKA I WIEDZA”		151

Przetarg

Wydział Powiatowy w Gnieźnie ogłasza przetarg

1. na kupno ciągłnika marki „Lanc” P. S. 55, 2. na sprzedaż ciągłnika marki „Lanc” P. S. 20. Ciągłnik „Hanomag” można obejrzeć na placu Powiatowego Zarządu, Drogowego w Gnieźnie przy ul. Park Kościuszki w czasie od 22-28 lutego 1949 r. Oferty należy składać do Wydziału Powiatowego w Gnieźnie w terminie do dnia 2. III. 1949.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Starosta Powiatowy
Przewodniczący Wydziału Powiatowego 156

Zagubione dowód tożsamości Nr 40978 D. O. K. P. Poznań. Działkiewicz Włodzisław, Poznań, Kościelna 26 m. 1. 157

Zagubiono zaświadczenie rejestracyjne RKU Krosno. Salamunowicz Witold, Czerwików pow. Zielona Góra. 146

Dla udostępnienia szerokim masom pracującym podstawowych dzieł klasyków marksizmu Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza” przysłała komplet 15 dzieł w popularnym wydaniu „Marksistowskiej Biblioteki Jedności” w cenie 1.000.- zł za całość

Marksistowska Biblioteka Jedności

1. Historia WKP (b)
2. K. Marks — Wojna domowa we Francji
3. W. I. Lenin — Dzieciła choroby „lewicowości” w komunizmie
4. K. Marks i F. Engels — O materializmie historycznym
5. K. Marks — Placa, cena i zysk
6. K. Marks i F. Engels — Manifest Komunistyczny
7. W. I. Lenin — Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu
8. K. Marks — Praca najemna i kapitał
9. K. Marks — 18 Brumaire’a Ludwika Bonaparte
10. K. Marks — Walki klasowe we Francji
11. F. Engels — Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
12. F. Engels — Ludwik Feurbach
13. F. Engels — Pochodzenie rodziny — własności prywatnej i państwa
14. J. Stalin — Zagadnienie leninizmu
15. W. I. Lenin — Karol Marks

Do nabycia we wszystkich księgarniach Sp. Wyd. „Książka i Wiedza”. Zamówienie na komplet „Marksistowskiej Biblioteki Jedności” wraz z onlatą, należy kierować na adres: 150 Centrala Księgarska Sp. Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa, Lwowska 5. Konto czekowe PKO Nr 1-1733

SPECJALNY CZŁAD POŃCZOCH BIELIZNY

Ewa
Wrocłab60

Maszynista kwalifikowana z duża praktyką może natechniać się zgłosić. Związek Zawodowy Sposzywców ul. Grobla 25. 135

Skradzione w podróży kartę repatriacyjną, dwie książki wojskowe polską i angielską, odcinki zameldowania na nazwisko Witk Józef zam. Dąbroszyn gm. Witnica pow. Gorzów. 128

Przedsiębiorstwo Państwowe poszukuje samodzielnego inżyniera. Oferty składać do dnia 25. 2. 49 r. w Biurze Ogłoszeń Gazety Poznańskiej pod 136.

Sylwetki przodowników pracy

Przez współzawodnictwo pracownicy podnieśli produkcję Zakładów Mech. „Ursus” w Gorzowie

Zakłady Mechaniczne „Ursus” P. P. W. Nr 3 w Gorzowie są sercem przemysłowym miasta i powiatu. Stale wzrastająca produkcja tych zakładów doszła pod koniec ubiegłego roku do 190 ton odlewów miesięcznie. We wrześniu 1947 r. cyfra ta wynosiła zaledwie 14 ton. Ten imponujący wzrost produkcji jest dziełem wszystkich robotników, którzy dźwigali fabrykę z gruzów i przyczynili się do jej rozwoju.

Oto sylwetki czołowych pracowników:

Tokarz Roman Przygodzki, 28 lat już pracuje w tym zawodzie, a trzeci rok przy obecnym warsztacie. Jest starym działaczem partyjnym sprzed wojny. Ma opinię najlepszego tokarza. Dziennie obciąża 8 olbrzymich toków do traktora i to wszystko z dokładnością do 1/100 mm. Zapytany jaką drogą doszedł do takiej wprawy — odpowiada skromnie — „pełne wykorzystanie maszyny, operowanie posuwem i obrotem w momentach stosownych do wykorzystania, przy tym dobre narzędzia i dużo praktyki, to wszystko. Od przeszło półtora roku pracuję nad tym, żeby przy tym samym nakładzie wykonać jak największą ilość pracy. Półtora roku temu obrabiałem tylko cztery toki dziennie”.

Przy innym stole pracuje Bolesław Powąska. Dawniej był stolarzem. Od dwóch lat jest ślusarzem przyzwoconym, wykonuje pierwszą obróbkę toków. Obecnie doszedł do takiej wprawy, że obtoczy ich 24 dziennie. Wydajność jego pracy polega na maksymalnym zmniejszeniu postoju maszyny i umiejętnym wykorzystaniu

obrotów. Po pracy znajduje wiele czasu na rozwój kulturowy, szczególnie lubi czytać książki na tematy społeczne.

Z tokarni udajemy się do odlewni. Majster M. Śladniczenko, który należy do pierwszych pracowników Zakładów, zapytany o przodowników pracy, odpowiada: U nas w odlewni wszyscy pracują ponad przewidzianą normę. Wreszcie zapozna nas z formiarzami.

Znad formy o przedziwnych kształtach spogląda uśmiechnięty Władysław Migos. Jest już formiarzem od 26 lat. Był za granicą, z niejednego pieca jadał, ale dopiero teraz w Polsce jest zadowolony ze swej pracy. Ma dwóch synów i zapewnienia, że obaj będą formiarzami. Zapytany o warunki mieszkaniowe odpowiada z uśmiechem. „Toście na mnie dobrze trafili, bo ja właśnie mieszkam w willi z ogródkiem. Kiedys, przed wojną, było gorzej”.

Obok niego wbiła „gwoździe” w jakąś olbrzymią formę Stanisław Cieślak. Ma 33 lata, a już 12 lat jest formiarzem.

Przekroczenie normy to dla niego drobniaczek. W „Ursusie” pracuje od 1945 r. Przed wojną był czynnym w TURZ-e, obecnie jest członkiem komitetu fabrycznego PZPR.

W innym kącie hali pracuje formiarz akordzista J. Żołądowski, który wykonuje ze swymi uczniami dziennie 17 do 20 form tego samego gatunku. Obok niego pracuje Czech Franek Wasiczek, wyciągający lekko 130 proc. normy. Od 1945 r. pracuje w Gorzowie. Chwali sobie pracę i kolegów. Wyraża zadowolenie z pobytu w Polsce. Najlepszym fachowcem według opinii kierownictwa jest A. Żarnowski. Jako formiarz pracuje już 24 lata.

Kierownikiem ekipy 22 ludzi jest Tadeusz Lasecki, który wykonuje wewnętrzne formy odlewów. Praca absorbuje go bardzo. Poza nią ma tylko czas na „Gazetę” i sprawy związkowe. Wreszcie poznajemy Westfalka — Adolfa Kuśbasę, kierownika brygady. Dzięki swej wytrwałej pracy został brygadierem.

Odlewnia jest nerwem zakładów, od tempa jej pracy zależy tempo produkcji, toteż bardzo dobrze się złożyło, że właśnie w tym dziale pracują najlepsi robotnicy i przodownicy pracy.

Eu-be

Niezdrowe stosunki w gminie Otyń opóźniają spłatę podatku gruntowego

Spłata zaliczki na poczet podatku gruntowego za rok 1949, wynosząca 60 proc. wysokości zeszłorocznych stawek, idzie w niektórych gminach powiatu zielonogórskiego opornie. Najgorszą gminą jest gmina Otyń.

Familijne stosunki, panujące w administracji tej gminy, utrudniają niewspółmierne uregulowanie spłaty. W czasie kiedy w gminie Bojadło chłopci wpłacają dziennie 370.000 zł, to w gminie Otyń tego samego dnia (10. II.) tylko 731 zł.

Przykładem niezdrowych stosunków, panujących pomiędzy komisją współdziałania podatkowego z administracją gminy, jest sołtys z Bobrownik, ob. Jahaecy, który zalega jeszcze ze spłatą podatku gruntowego za rok. Ubiegły! Dlaczego akurat sołtys? Cały powiat w 98 proc. spłacił podatek i FOR. Ob. Jahaecy przepił właśnie w ostatnim miesiącu tyle, ile wynosi jego rata podatku gruntowego, trudno, aby zapłacił pierwszy i dał dobry przykład całej gromadzie.

Natomiast sołtys w gromadzie Niedorach zalega jeszcze ze spłatą podatku gruntowego za rok ubiegły w zbożu. Sołtys z samego Otynia upija się stale dla dodania sobie animuszu.

Kiedy wójt gminy Otyń odprowadzi zaliczkę podatku

gruntowego, jeżeli 55 proc. jego sołtysów stale jest pijanych? Czy w każdej gromadzie tej gminy nie znajdzie się jeden małorolny chłop, dobry członek partii politycznych, który by zajął miejsce pijaków i po prowadził agendy sołtyśa sumiennie?

Dlaczego nie odbyła się konferencja w Dyr. Lasów Państw. w Gorzowie

W dniu 18 bm. miała odbyć się konferencja nadleśniczych i leśniczych z Dyrekcji Lasów Państwowych w Gorzowie celem omówienia spraw zalesienia nieużytków na terenie powiatu przy współpracy gmin.

Na konferencję przybyło 18 osób z terenu. Gminy nie były reprezentowane zupełnie, ponieważ zbyt późno je powiadomiono o terminie zebrania. Jeszcze gorsze było to, że organizator i główny referent konferencji wyjechał służbowo z Gorzowa, a jego zastępca zupełnie nie orientował się w tematyce zagadnienia. To też dla formy odbyła się beztreściwa rozmowa. Nic ona zebraniom nie dała poza stwierdzeniem, że leśniczych zaproszono zupełnie niepotrzebnie.

Kto ponosi odpowiedzialność za zorganizowanie takiej papierowej konferencji i kto wróci Państwu stracony dzień pracy 18 kierowników placówek, będących teraz w gorącym okresie zwózki drzewa? Jak zostanie umieszczona ta stracona porcja w sprawozdaniach o współzawodnictwie pracy? Jak uzasadni się wypłacenie diet 18 pracowników? Czekamy wyjaśnienia ze strony DLP.

el-be.

Przestroga dla zbieraczy złomu

Cztery ofiary wybuchu nierozbrojonej miny

Ob. Bolesław Gumowski, droźnik kolejowy, zamieszkały w gromadzie Pyrzany gmina Witnica, korzystając z wolnego dnia, wybrał się ze swym synem Erwinem do pobliskiego lasu celem zwieźienia zażądanego poprzedniego dnia złomu. Kiedy powrócił z czwartym wózkiem złomu, żona Gumowskiego — Katarzyna wraz z córką wyszły na podwórko celem zobaczenia przywiezionego żelastwa.

Drużyna córka, która pozostała w domu usłyszała w pewnym momencie silną detonację. Okazało się, że w ręku Erwina wybuchła mina znajdująca się wśród złomu i rozzerwała go w kawałki. Gumowski wraz z żoną i córką zmarł po kilku minutach.

Śledztwo ustaliło, że powodem wypadku była nierozbrojona jeszcze mina niemiecka. Wśród zebranego złomu znajdowało się jeszcze 13 nie-

rozbrojonych min talerzowych.

Tragedia ta winna być przestroga dla zbieraczy złomu. Nie należy w żadnym wypadku zbierać złomu, nie mając zupełnej pewności, czy teren został już odminowany. Wypadki takie zdarzają się najczęściej w lasach i dlatego też należałoby tam wogóle zaprzestać zbierania złomu. Życie ludzkie jest za drogie.

El-be

Młodzież fabryczna „Wagmo” omawia plan pracy ZMP

W ubiegłym tygodniu organizacja fabryczna ZMP „Wagmo” oraz wszystkie inne koła gościć członka Zarządu Głównego, posła na sejm, kol. plk. Stęplewskiego. Po uroczystym odegraniu przez orkiestrę „Wagmo” „Marsza Generalskiego” — plk. Stęplewski wygłosił obszerny referat.

Prelegent poruszył szereg problemów politycznych w Polsce i zagranicą scharakteryzował ruch młodzieżowy w Polsce przed i powojennej, wykazał osiągnięcia na odcinku organizacyjno — młodzieżowym oraz pomoc młodzieży w odbudowie gospodarczej Polski.

Plan pracy ZMP na najbliższy okres to przede wszystkim umasowienie organizacji.

Z kolei do zebranej młodzieży przemówił dyrektor za-

kładów tow. Nosek oraz przewodniczący zarządu powiatowego kol. Szkutnik.

Kol. Szkutnik zreferował osiągnięcia ZMP na terenie powiatu zielonogórskiego. W 84 kołach zrzeszonych jest 3650 młodzieży.

W dyskusji zabrali głos m. in. kol. Węcel, przodownik młodzieżowy wyścigu pracy oraz Godlewski, Malkiewicz i Duszczałak.

Kol. Godlewski, nawiązując do utworzonych ostatnio młodzieżowych brygad pracy, wezwał wszystkich kolegów i koleżanki do wzięcia udziału we współzawodnictwie.

Dyskusję podsumował plk. Stęplewski. Zebranie zakończono odpiewaniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Po zebraniu plk. Stęplew-

ski zwiedził fabrykę oraz urządzenia kulturalne i socjalne. (Pr)

Akademia z okazji 3-ej rocznicy powstania ORMO w Gorzowie

W sali Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 18 akademii, poświęcona trzeciej rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

W programie uroczystości przewiduje się odczytanie rozkazu gen. Witolda, przemówienie starosty powiatowego tów. J. Nowickiego oraz bogatą część artystyczną, w wykonaniu orkiestry Zw. Zaw. Muzyków o az zespołu Żywego Słowa przy gimnazjum dla dorosłych.



WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW

Milicja Obywatelska: 104 i 144. Szpital Powiatowy: 125 i 834. PCK: 489. Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 473. Straż Pożarna: 149. Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 272 wzgl. 100. DYZURY LEKARZY: 23. 2 dr. Bronisław Bielański, Siemiradzkiego 18 tel. 885. 24. 2 dr. Maria Szadkowska, Bol. Chrobrego 42. 25. 2 dr. Zbigniew Pieniążny, Stalina 3 tel. 125.

NOWY KIEROWNIK INTERNATU MIEJSKIEGO

Stanowisko kierownika internatu międzyшкольного, mieszczącego się przy pl. Siemiradzkiego 8, które doychczas zajmował tragicznie zmarły dyr. Leszczyński, powierzone zostało prof. wychowania fizycznego ob. Czesławowi Julskiemu. (TE)

ZATRUCIE SPIRYTUSEM DRZEWNYM

Ob. Bronisław Krajewski z Neitkowa wraz z żoną Heleną po wypiciu większej ilości spirytusu drzewnego ulegli zatruciu. Po przewiezieniu ofiar do szpitala, lekarz dyżurny stwierdził zgon ob. Heleny Krajewskiej; stan zdrowia Bronisława Krajewskiego jest poważny. (TE)

ZŁOTY MEDAL DLA RZEMIO-SŁA ZIELONOGÓRSKIEGO

Do biura Okręgowego Związku Cechów Rzemieślniczych wpłynęło zawiadomienie z Poznańskiej Izby Rzemieślniczej, że firma blacharsko — instalatorska Pietrzyński i Stoga przy ul. Daszyńskiego 1-3 odznaczona została złotym medalem WZO za ekspozycję, wystawioną na Wystawie Ziemi Odzyskanych. (TE)

KURS KSIĘGOWOŚCI I KALKULACJI

Celem umożliwienia młodym rzemieślnikom zielonogórskim prowadzenia księgowości i należytego kalkulowania, Okręgowy Związek Cechów urządził w najbliższych dniach w swojej siedzibie 6-tygodniowy kurs księgowości i kalkulacji rzemieślniczej. (TE)

STAŁE MIEJSCE POSTOJU DLA CYRKÓW

Wobec zapowiedzi Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych w Łodzi, że w najbliższych dniach rozpoczyna się regularne przedstawienia rozrywkowe dla mieszkańców miast powiatowych, Zarząd Miejski wyznaczył jako stałe miejsce na tego rodzaju imprezy plac przy ul. Topolowej. (RZ)

TAKSÓWKI BĘDĄ MIAŁY LICZNIK

Zarząd Miejski wydał zarządzenie kierownikom taksówek, aby w terminie trzech miesięcy zaopatrzyli swe pojazdy w liczniki. Inaczej grozi im odebranie koncesji. (RZ)



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA TEL. 835

Ważne telefony: — Straż Pożarna — 08. Milicja Obywatelska — 555 i 666. Urząd Bezpieczeństwa — 300 i 308. Apteki — 900 i 833. Szpital Miejski — 552. Karetka do przewożenia chorych i Pogotowie nocnego Ubezpieczalni Społecznej — 501.

ZŁODZIEJKA I SZEWC ZA KRATKAMI

W dniu 17 bm. w godzinach popołudniowych skradziono z magazynu „Pagedu” skórzany pas transmisyjny wartości około 17.000 zł MO tego samego jeszcze dnia wykryła, sprawczyń kradzieży. Była nią Władysława Leśna. W między czasie pas sprzedana już szewcowi W. Chmielewskiemu z Gorzowa, zam. przy ul. Mieszka 1 Nr 50.

„Przedsiębiorczą” parę zatrzymano i oddano do dyspozycji prokuratury. W trakcie dochodzeń okazało się, że Leśna na swym sumieniu ma więcej systematycznych kradzieży na szkodę uczniów z warsztatów „Pagedu”. (el)

„MIŁOŚNICY MUZYKI” UKRADLI APARAT RADIOWY

W ubiegły czwartek H. Budkiewicz i St. Strauss, zamieszkali przy Al. Przemysłowej, skradli z korytarza Łaźni Miejskiej aparat radiowy, należący do ob. Szczepkowskiej. Natychmiastowo posłóg MO doprowadził do ujęcia sprawców. Aparat zwrócono właścicielce.

Młodociany złodzieje osławdzili w trakcie dochodzeń, że bardzo kochają muzykę i postanowili za wszelką cenę posiadać własny aparat radiowy. (K-c)

REPERTUAR KIN ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO: „Polonia” — Elwira Madigan.
GORZÓW: „Capitol” — Narzeczoną z Turkmenii.
GORZÓW: „Słońce” — Pieśń Tajzi — Zagubione dni.
KROSNO: „Lubuskie” — Serena da w dolinie słońca.
KRZYŻ: „Polonia” — Carrie Klamie.
LUBSKO: „Patria” — Rywal J. Kr. Mości.
MIĘDZYZRZEC: „Świt” — Grzesznicy bez winy.
ŚLUBICE: „Piast” — Książka Warg.
SULECIN: „Lech” — Bohaterowie pustyni.
TRZCIANKA: „Corso” — Maskarada.
WSCHOWA: „Hej” — Goal.
ZIELONA GÓRA: „Nysa” — Narzeczoną z Turkmenii — Płomień Nowego Orleanu.

Spółdzielnia w Deszcznie dobrze obsługuje chłopów lubuskich przy zakupie tuczników

Na targowisko w Deszcznie zjeżdżają od wczesnego rana chłopięcie furmanki, wiozące bydło i nierogaciznę na spęd. zorganizowany przez Spółdzielnię Samopomoc Chłopską.

O godzinie 9.30 targowisko nie może pomieścić wszystkich furmanek. Zator na drodze usuwają pracownicy Spółdzielni.

Na targowisku Spółdzielnia skupują trzodę chlewną, krowy i owce. Ilość sztuk była i owiec jest stosunkowo niewielka, za to tuczników przywieziono około 40 sztuk.

Przed wagą zabrało się wielu chłopów. Gospodarze ciękawie przyglądają się pracownikom Spółdzielni. Nikt początkowo nie chce pierwszy oddać swej sztuki na wagę.

Chłopci, przez tyle lat oszuki-

wani przez spekulantów, nie mogą się zdecydować i czekają, aż zacznie się prawdziwy targ. Po upływie dłuższego czasu jeden z rolników przeciska się do wagi, prowadząc na postrońku dość dużego świniaka.

— No i jak tam, gospodarzu — zapytuje kierownik deszczniejskiej spółdzielni — zdecydowaliście się sprzedać waszą sztukę? Po ile za nią chcecie?

— Jak dacie mi po 200 zł za kg to i wasza.

Tymczasem wagowy notuje już na kartce wagę zwierzęcia i podaje kierownikowi. Ten przez chwilę oblicza według tabeli cennikowej, a potem zwraca się do właściciela tuczniaka.

— Pomyliliście się, gospoda-

rzu — mówi — nie 200 z kg dostaniecie, ale 216 zł. Tak wypada w tabeli.

Wszyscy są zdziwieni. Jak to, płacą więcej niż zażądał właściciel?

Wiadomość o tym, że chłop zamiast 200 zł otrzymał 216 zł, rozeszła się błyskawicznie po targowisku. Nie dziwnego, że w przeciągu 2 godzin spółdzielnia zakupiła 25 sztuk tuczników.

Są jeszcze wypadki, że niektórzy chłopci wahają się jeszcze ze sprzedażą według nowego systemu.

Do jednego z chłopów wózków podchodzi pracownik Spółdzielni i ogląda tuczniaka, przywiązanego do koła.

— Taką ładną sztuką i jeszcze nie sprzedana? — pyta go spodarza — po ile chcecie za nią?

— A bo ja wiem teraz, ile żądać?

— To zabierzcie sztukę do domu? —

W końcu i on decyduje się sprzedać, ponieważ widzi, że spółdzielnia uczciwie płaci a nawet więcej, niż sami żądali, podczas gdy kupcy prywatni płacili zawsze mniej.

Przy sprzedaży chłopci dopytują się o ulgi podatkowe. Pracownicy spółdzielni objaśniają i podkreślają wielokrotnie, że kwit ze sprzedaży należy starannie zachować i przedstawić w Zarządzie Gminy. Otrzymają za to zniżkę podatkową.

W godzinę później targowisko pustoszeje. Pracownicy spółdzielni obliczają bilans dnia. Cała nierogacizna na rynku została zakupiona i — co najważniejsze — obie strony są zadowolone z dobrego interesu.

PUSTYNIE ZAMIENTIONO W KRAJ MLEKIEM I MIODEM PŁYNĄCY

Niewynomyski kanał irygacyjny Kubań-Jegorłyk

Zachodnie wybrzeże morza Kaspijskiego tworzy największą strefę posuchy w Europie, spowodowaną brakiem rzek i znikomymi opadami atmosferycznymi.

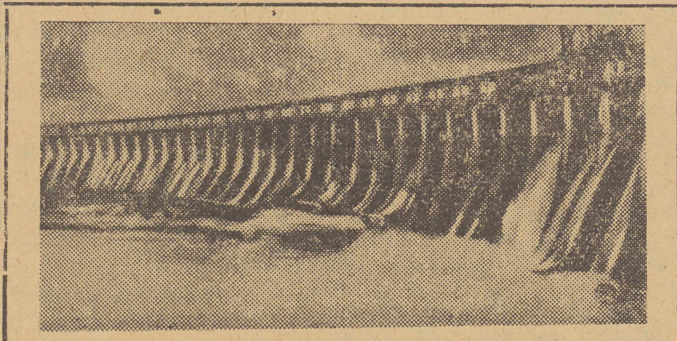
Do niedawna kraj Stawropolski jedynie wczesną wiosną, kiedy ziemia zawierała jeszcze zimowe zapasy wilgoci, zakwitała bujną roślinnością. Latem przynosiło nieodzwonną posuchę, suche wiatry docna wypalały trawę i wszelką roślinność i step zamieniał się w martwą pustynię. Wszystkie drobne rzeczki, stawy i jeziora ulegały kompletnemu wyschnięciu. W ten sposób obszar połaci kraju, mimo mrowczej pracy jej mieszkańców, stanowiła jeden wielki nieużytek.

Co prawda topniejące lody potężnego Elbrusu nawadniają jedną pobliską rzekę Kuban, lecz nie przepływa ona przez ornawany obszar, tylko nawadnia żyzny Krasnodarski kraj. Od dawna zastanawiano się nad tym, żeby przelać chociaż trochę wody Kubana do małej, wysychającej podczas letnich upałów rzeczki stawropolskiej Jegorłyk.

Plan tego fantastycznego na pozór przedsięwzięcia opracował po raz pierwszy Lenin. W 1935 r. rozpoczęto pierwsze prace irygacyjne. Założono 500

km centralnych kanałów, czepiających wodę z Kuny, Terek i Małki. Wykopano 8 milionów m³ ziemi, zużyto 19.000 m³ betonu i wykonano 59.000 m³ tam wodnych.

Wodę uzyskują okręgi —



kurski, sowiecki, stejnowski, nagajski cały szereg innych.

Cyfrę te dają jedynie słabe pojęcie doniosłości dokonanych robót.

Urodzajność pól odegrała po-

ważną rolę w gospodarce państwowej. Pojawili się sady owocowe i winnice. Lecz kulinacyjnym punktem pracy było zaprojektowanie Niewynomyskiego Kanału. Kanał ten połączył rzeki Kuban i Jegor-

łyk. 35 m szeroki, 40 km długi kanał ten reguluje 15 mechanicznych tam wodnych. Kanał Niewynomyski co do wielkości dorównuje kanałowi Moskwa-Wołga. Na drugim kilometrze kanału wznosi się potężny most z żelazo-betonu (9,5 m szeroki). Kanał przecina kilka dość znacznych gór. Największą jest góra Niedmienna (na 30 km. kanału). Przechodzi przez nią 6 kilometrowy tunel, który stanowi najbardziej skomplikowane hydrotechniczne urządzenie kanału. W 1947 r. jednocześnie z uruchomieniem kanału została wybudowana potężna elektrownia wodna. Przy ujściu kanału do rzeki Jegorłyk znajduje się wielki zbiornik wody, który może pomieścić 130 milionów m³ wody. Ponadto jezioro Sengielewskie przedstawia również rodzaj basenu o powierzchni 100 km².

Łączna długość połączonych rzek wynosi 300 km (z tego 50 km przypada na kanał) i zostanie w najbliższej przyszłości wykorzystana do nawigacji, jako droga wodna. W przyszłości przy dalszej rozbudowie wodnych połączeń kanału trasa ta będzie łączyła Europę z Azją. Lecz to jest przyszłość.

Kanał zmienił geograficzne i ekonomiczne oblicze Stawropola.

Ziemia bogato zaopatrzona w wodę daje bogate plony. W licznych stawach i jeziorach rozwinię się rybołówstwo. Związek Radziecki uzyska dodatkowo miliony setnarów młki. W dalszym ciągu będzie wykorzystywany „biały węgiel”, energia elektryczna uruchomi przemysł.

Pustynia zmieniła się w kraj mlekiem i miodem płynący.

H. K.

HUMOR

Z przyjemnością

Pewna nader wymowna pani, która lubiła specjalnie rozmawiać podczas przedstawień operowych, zaprosiła Marka Twaina do swojej łóży na operę „Carmen”.

— Z przyjemnością przyjdę, — uprzejmie zgodził się Mark Twain. — W „Carmen” jeszcze pani nie słyszałam.

Wywróżyła

— Z linii rąk poznaję charakter człowieka.
— Ano spójrz pani jaki mam charakter?
— Nie lubi pan myć rąk.

K. B.

Ciekawostki ze świata

FILMY RADZIECKIE W 14 JĘZYKACH.

W Związku Radzieckim ukazały się wersje filmu „Lenin w październiku” w 14 językach narodów ZSRR: białoruskim, estońskim, baskirskim, mordowskim, tatarskim i wielu innych.

Kopie filmów „Przysięga”, „Człowiek z karabinem” i „Wielka Luna” ukazały się również w wielu językach.

NOWY MINERAL

Tytan, niobum i tantal, to rzadkie pierwiastki. Wartość każdego z nich jest wyjątkowo wielka.

Niedawno, na południowym Uralu, w rezerwacie „Ilmeniskim” urzes radzieckiej wynaleźli słynny mineral. Wkrótce udało się stwierdzić, że w skład jego wchodziły wszystkie trzy

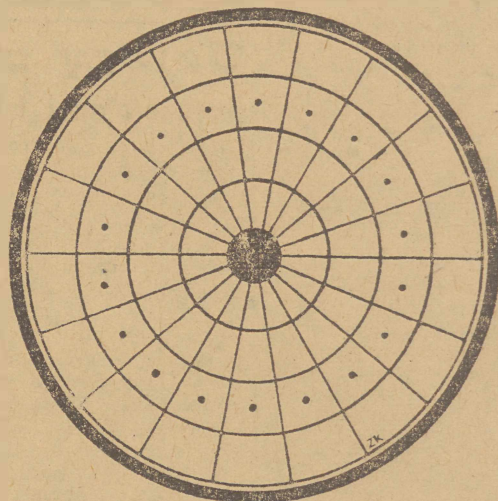
pierwiastki: tytan, niobum i tantal. Mineral ten nazywano ilmenorubinem.

Pracownicy nauki rezerwatu ilmeńskiego, znaleźli na obszarze 20.000 hektarów 140 minerałów, między innymi bardzo rzadkie i radioaktywne.

OKOŁO MILIONA KOBIET LICZA ZWIĄZKI ZAWODOWE W CZECHOSŁOWACJI

Według opublikowanej w tych dniach statystyki, pod koniec ub. roku było w związkach zawodowych w Czechosłowacji 900.000 zorganizowanych kobiet. Najwięcej kobiet pracujących, zorganizowanych w związkach zawodowych, wykazuje kraj praski, gdzie takich kobiet jest niemal dwieście tysięcy.

ROZRYWKI UMYSŁOWE



Logogryf kołowy ul.: ZKI, Poznań

W podaną figurę wpisać 18 czteroliterowych wyrazów. Kratki oznaczone dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. narządy wzroku, 2. język bydłocy, 3. zadrapanie, ślad, 4. wulkan europejski, 5. duży pokój, 6.

jajko (wspak), 7. imię arabskie, 8. długi kij, 9. oszklona wolna przestrzeń w ścianie, 10. kłujące rośliny, 11. gruby sznur, 12. przerwór zbożowy, 13. kwiat (wspak), 14. iskra, 15. napój alkoholowy, 16. mityczny lotnik, 17. pocisk, 18. wystająca część dachu.

Kwadrat magiczny

1	2	3
4	5	6
7	8	9

Cyfrę od 1—9 tak przesuwaj, by suma ich w rzędach poziomych, pionowych oraz skośnie w lewo i prawo, wynosiła 15.

Rebusik literowy



Uwaga Czytelnicy

Rozwiązanie powyższych zadań należy nadsyłać do dnia 3. III, 49 r. pod adresem redakcji „Gazety Poznańskiej”, Poznań, ul. Kantata 8/9. Dział rozrywek umysłowych.

Trafne rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań, nagrodzone będzie drogą losowania, cennymi książkami.

Lucjan Rudnicki

(59)

Stare i nowe

Miała swoją rację, ale wtedy przyjąłem tę wiadomość ze łzami w oczach. Nie dawałem się, miałem swoje, czasem cudaczne zdanie, ale kochałem wszystkich po swojemu. Wujostwo również byli wzruszeni, jednak decyzji nie odwołano. Mieli mnie dość. Musiałem szukać stancji i zaopatrzyć się w ruchomości zwykłego „stancjarza”: siennik, poduszkę i bawełnianą derkę. Nadzwyczajny dwurublowy wydatek.

5. PRZEŁOM

Jeszcze bardziej niż z Troczewskim i Łęckim zaprzyjaźniłem się z Józefem Możdżeńskim. Był i on dwukrotnie ode mnie starszy, ale mimo to czułem się z nim jak z rówieśnikiem, zanim zostaliśmy towarzyszami. Nie zdążyłem go poznać. Nie zdaje sobie sprawy z zasobów jego wiedzy ogólnej, nie wiem, czy był inteligentny, ale pamiętam, że z dziećmi rozmawiał jak dziecko, i to nie przez świadome przystosowanie się, lecz odruchowo. Gdy teraz widzę jego postępowanie ze mną i małymi bratanekami, widzę w nim urodzonego wodza młodzieży. Brat jego był również robotnikiem i sądząc z mowy pochodził ze wsi. Ale kim był Józef, nie można było określić ani z zewnętrznego wyglądu, ani z mowy, ani ze stosunku do otoczenia. Średni wzrost, regularne rysy raczej okrągłej niż podługnej twarzy, bujna kasztanowata czupryna, obfite wasy i broda niegolona tygodniami —

z oszczędnością — przystrzyżana własnoręcznie z boków. Tak mógł wyglądać kupiec, mistrz rzemiosła, profesor. Możdżeński nie zauważał mej nędzy odzieżowej i nie wstydził się wychodzić razem ze mną z fabryki, również nie z wyrozumienia, lecz z prostoty bycia — ten chłop z jakiegoś tam dzielnicy Polski był bardzo kulturalny.



Rozmawialiśmy skrótami, z początku o wszystkim, co nas otaczało i co nasuwało porównania z przeżyтыми wydarzeniami, a następnie — po ustaleniu obopólnego zaufania — o polityce i związanej z nią przyszłości. Nie wiem, jakie Możdżeński miał wyrobienie polityczne i czy zetknął się już kiedyś z prądem, który propagowałem, ale i te sprawy przyjmował w rozmowie, jakby mu były od dzieciństwa znane. Jestem pewny, że nawet pod su-

bienicą uśmiechnąłby się do mnie porozumiewawczo, dając do zrozumienia, iż sprawa jest zrozumiała sama przez się.

Możdżeński przeminął w moim życiu jak smuga meteorowego światła i tak samo tęsknię do niego przy wspomnieniu, jak do ojca, który odszedł również niespodzianie na zawsze wtedy, gdy go dopiero zacząłem poznawać.

Towarzysz Józef dowiedziawszy się, że szukam mieszkania, zaproponował mi locum obok siebie, u braterstwa. Zajmowali oni w pięciopiętrowej kamienicy poddasze parterowego drewnianego domu w Starym Widzewie. Byłem znowu jak u wujostwa, szósty w rodzinie, jeno w znacznie gorszych warunkach. Punktualnie o dziewiątej, wyjątkowo kwadrans później, pani bratowa wyjmowała naszą pościel z małżeńskiego łóża i rozkładała na podłodze. Mało było wolnego miejsca. Towarzysz Józef spał przy drzwiach obok paleniska kuchennego, ja, krótszy, pod półką na garnki, przy czym jedną trzecią długości siennika wysuwało się pod łóżko gospodarzy. Bywało, że budziłem się w nocy zawiadając brodą lub uchem o dolną krawędź tylniej części łóża.

Przychodziliśmy z fabryki około ósmej, kilkanaście minut zabierał wieczorny posiłek i gdy się zawiązała bardziej interesująca rozmowa, nie było już czasu, by zajrzeć do książki. Nam, sublokatorom, wystarczyłoby pięć godzin snu, byle jeno można czytać, ale małżonkowie stale łaknęli nocnego spoczynku i oboje z bólem patrzyli na palącą się lampę.

Co tydzień, jak trzasnął, kwaterek naftyl!

(Ciąg dalszy nastąpi)